Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20gr.

GŁOS NARODU

NR. 121. — ROK XXXV.
CZWARTEK
3. MAJA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Zwycięstwo Poincare'go

Izba deputowanych francuska wreszcie jest w komplecie. Będzie ona liczyła 612 posłów, a więc o 28 więcej, niż Izba z r. 1924, która miała 584 posłów. To należy brać pod uwagę, kiedy chce się wiedzieć, **kto zwyciężył, a kto poniósł klęskę.**

Wysuwając to pytanie, myślimy o partjach politycznych. Tych jednak we Francji prawie-że niema poza partją komunistyczną, socjalistyczną (S. F. I. O.) i częściowo radykalną, której spoistość w ostatnim czasie mocno została naruszona. Francuzi nie znoszą dyscypliny partyjnej. Z humorem konstatuje to L. Romier w swojej książce „Explication de notre temps" pisząc:

> „Dwaj Niemcy, kiedy się spotkają, robią „Verein". Trzej Belgowie organizują pochód, bankiet albo „kiermasz". Pięciu Anglików zakłada klub. Dziesięciu Włochów robi — sprzysiężenie... Zbierzcie zaś tysiąc Francuzów razem. Po kilku minutach entuzjazmu albo nudy będą mieli jedno tylko życzenie: jak najprędzej móc w domu nałożyć swoje — pantofle".

Poza więc nielicznemi, wymienionemi wyżej, partjami w europejskiem znaczeniu są tylko „unje", „alianse", równie łatwo zawiązywane jak i rozwiązywane(np. Liga Rep. Narodowa, założona przez Milleranda w grudniu 1924 r., lub dawniejsza Akcja liberalno-ludowa i t. p.). Stąd pochodzi płynność klubów parlamentarnych i chwiejność życia politycznego.

Jakkolwiek jednak na prawo od radykałów Herriota niema większych partyj (poza jedną jeszcze chrześcijańsko-społeczną „Partją Demokratyczną"), to przecież w mozaice francuskich denominacyj partyjnych można wyróżnić parę, odcinających się od siebie, obozów politycznych.

Na skrajnej lewicy osobne ugrupowanie tworzą komuniści (w roku 1924 zdobyli 26 mandatów). Od nich na prawo t. zw. kartel lewicy, na który składała się partja socjalistyczna (101), „republikanie socjalni" Brianda (44), „radykali socjalni" Herriota i Dalladiera (139) i „lewica radykalna" Loucheur'a i min. Fallieres'a (41). Potem na prawo zasiadał Blok Narodowy, na który składały się następujące grupy: „lewica republikańsko-demokratyczna" min. Bokanowskiego (44), „republikanie lewicy" Poincare'go. (37), „demokraci" czyli Ch. D. (14) i „unja republikańsko-demokratyczna" Marin'a (104). Na skrajnej prawicy siedziało 15 konserwatystów bez żadnego partyjnego odpowiednika. Poza tem było jeszcze kilkunastu „dzikich", którzy przymykali do różnych miejsc w sali.

W ciągu ostatniej kadencji zaszło szereg zmian w stanie klubów. Najważniejszą z nich było połączenie się „republikanów lewicy" z „lewicą republikasńko-demokr." w jeden klub (81).

Wynik zakończonych w dniu 29 b. m. wyborów według poniedziałkowych obliczeń francuskiego Ministerstwa spraw wewnętrznych przedstawia się następująco: „komuniści" 14 i „komuniści-socjaliści" 2, razem 16 (strata 10), — socjaliści 101 (bez zmian), — republ. socjalni 44 (bez zmian), — radykali socjalni 117 (strata 22), — „lewica radykalna" albo „niezależni radykali" 55 (zysk 15), — lewica republikańska Poincare'go 106 (zysk 25), — Ch. D. 17 (zysk 3), — „unja repubł. demokrat. 131 (zysk 27), — konserwatyści 15 (bez zmian). — Nowością Izby z r. 1928 będzie obecność trzech autonomistów alzackich.

Nie są to jeszcze ostateczne wyniki. Po dokładniejszem obliczeniu mogą zajść pewne drobne przesunięcia cyfr. Powyższy jednak wynik urzędowy uważać należy za odpowiadający w ogólnym zarysie rzeczywistości. Cóż on mówi?

Biorąc pod uwagę przyrost liczby mandatów 28 dochodzimy do wniosku, że **straty poniosła lewica i skrajna prawica.** Wprawdzie socjaliści utrzymali swój stan posiadania z roku 1924; przy większej liczbie mandatów w roku 1928 znaczy to stratę paru posłów, którą powiększa jeszcze utrata mandatu przez Bluma, głównego przywódcę S. F. I. O. To samo odnosi się do grupy Brianda. Poważną już klęskę przyniosły wybory radykałom Herriota; pomściło się na nich siedzenie na dwóch stołkach („kartel lewicy" i popieranie Poincare'go). Będące od nich na prawo kluby wszystkie wyszły z zyskiem; niewątpliwie przypisać go należy zdecydowanej ich polityce za Poincare'm.

I to jest faktyczna wymowa wyborów francuskich! **Praca Poincare'go znalazła uznanie społeczeństwa.** Straty poniosły tylko te obozy. które go zwalczały. Zarówno na lewicy (na podkreślenie zasługuje klęska komunistów na przedmieściach Paryża), jak i na prawicy (rojaliści z „L'Action Francaise" nie przeprowadzili żadnego posła).

Rządy więc Poincare'go są według wszelkiego prawdopodobieństwa na dłuższy okres czasu zapewnione. I jakkolwiek zgodnie ze zwyczajami parlamentarnemi Poincare zgłosi dymisję, nie ulega wątpliwości, że on sam utworzy nowy rząd. Będzie to rząd kontynuowania rozpoczętego dzieła stabilizacji gospodarczej i finansowej, oparty zapewne i o radykałów Herriota, którzy zresztą podczas wyborów głośno zapowiadali poparcie Poincare'go.

Nie będzie więc większych zmian w polityce Francji na najbliższą przyszłość. Przynajmniej, o ile chodzi o politykę wewnętrzną.

W. Z.

Premjer 5 b. m. powróci do zajęć.

Warszawa. (Telef. wł.). „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się ze sfer miarodajnych, że **stan zdrowia marsz. Piłsudskiego jest dobry.** Marszałek Piłsudski z powodu przemęczenia i zaleconego przez lekarzy wypoczynku parudniowego, **nie bierze udziału w bezpośredniej pracy rządowej.** Około 5 lub 6 b. m. należy się spodziewać. że zdrowie p. premjera pozwoli na powrót do normalnych zajęć.

CZERWONY SZTANDAR NA MAGISTRACIE ŁÓDZKIM.

Łódź. (PAT.). Przebieg obchodu **1 maja jest spokojny.** Od rana przeciągały przez miasto **grupy robotników ze sztandarami, zdążające do miejsca zbiórki.** O godzinie 11 począł formować się pochód. który przeszedł głównemi ulicami aż do placu Wolności **pod gmach magistratu, na którym powiewał czerwony sztandar** ze srebrnemi emblematami i inicjałami P. P. S. — W chwili formowania się pochodu, grupa komunistów **usiłowała wywołać zamieszanie.** Wynikłe zajście **zostało szybko zlikwidowane.** Skonfiskowano kilkanaście transparentów komunistycznych. Udział w pochodzie wzięło **około 10 tysięcy robotników.** W licznych zakładach przemysłowych **praca jest częściowo ograniczona.**

Krwawe starcia na ulicach Warszawy.

Strzelanina na Placu Teatralnym. — Dwie osoby zabite, 10 ciężko, zaś przeszło 100 lekko rannych.

Warszawa. (Telef. wł.) Demonstracje socjalistyczne 1-majowe, rozpoczynające się w stolicy na placu Teatralnym i kontynuowane pochodem po ulicach miasta, **przybierają z każdym rokiem charakter coraz ostrzejszej walki między socjalistami a komunistami.** Ludność Warszawy niemal przyzwyczajona jest do tego, że 1 maja **nie może się odbyć bez bójki, a nawet bez krwawych zajść.** We wtorek rozprawa **krwawa powtórzyła się, ale w większych rozmiarach.**

Na plac Teatralny o godzinie 10 zaczęły ściągać ze wszystkich stron grupy robotników z PPS. i stawały w ordynku. Plac zaległo morze głów. Tłoczyli się na nim **również komuniści,** którzy zajęli miejsce pod filarami Opery, a także wbili się paru klinami **między manifestantów z PPS. z planem rozsadzenia pochodu PPS.** Około godz. 11 czuć było zdenerwowanie, zwiększające się w miarę rozlegania się krzyków, **gwizdów i protestów.** To też gdy zwarta grupa komunistów rozpoczęła akcję rozsadzania szeregów PPS., **nastąpił wybuch.** Nad głowami tłumu ukazały się naraz **laski,** przyczem rozległy się **krzyki.** Nie wiadomo, z której strony **padły strzały.** Po strzałach **wybuchła na placu Teatralnym panika,** która przybrała formę **krwawej walki, gdy zbrojne bojówki z obu stron zaczęły prażyć salwami. Strzelanina trwała około 5 minut.**

W ciągu tego czasu tłumy demonstrantów znikły z placu środkowego. **uciekając w boczne ulice.** Na bruku zostały ofiary strzałów. Niebawem nadbiegły oddziały policji pieszej i konnej, przyczem **policja konna urządziła szarżę** w kierunku ulicy Wierzbowej i Senatorskiej, gdzie stali komuniści. Pepesowcy na ulicy Trębackiej zaprowadzili ład w swoich szeregach i zaczęli się wysuwać w pochodzie, który przez ul. Senatorską i Miodową **szedł normalnym szlakiem.**

Na miejscu krwawej bójki **znalazły się karetki pogotowia, które opatrzyły rannych i odwiozły do szpitali. Dwie osoby są zabite,** zaś **10 ciężko rannych,** zaś bardzo wiele lżej rannych i poturbowanych. „Wieczór Warszawski" podaje **145 nazwisk ofiar walki** w dniu **„święta robotniczego".** — Pochód szedł Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem, Alejami Ujazdowskiemi, Nowowiejską, Marszałkowską, wreszcie Alejami Jerozolimskiemi aż pod lokal PPS., gdzie się rozwiązał.

Na placu 3 Krzyży, a następnie jeszcze na ulicy Bielańskiej doszło również do tumultów.

Bund zorganizował obchód w dzielnicach żydowskich, gdzie **poważniejszych zajść nie było.** W godzinach południowych przyszedł do Sejmu poseł komunistyczny **Warski-Warszawski poturbowany, osmalony, w ubraniu potarganem.** Okazało się, że kiedy na czele komunistycznej awangardy przemawiał na placu Teatralnym **został zrzucony z trybuny i poturbowany.**

Według wiadomości, jakie nadeszły do godziny 2, w całym kraju przebieg manifestacyj 1-majowych był naogół spokojny, nie dający okazji do ostrzejszego wystąpienia policji. Jedynie **w Zduńskiej Woli koło Łodzi policja interwenjowała skutkiem awantur, jakie wynikły między komunistami a socjalistami. Ofiar nie było.**

O czem piszą inni?...

„Naprzód“ w obronie pos. Putka.

W związku z obłożeniem posła Putka interdyktem pisze „Naprzód“:

„Ostatnio poseł Putek miał jako przewodniczący dozoru parafjalnego zatarg z bojkotującym go proboszczem, o zawieszenie dzwonów. Proboszcz uważał, że skoro dozór kościelny mu nie dogadza — może postępować samowolnie i robić w budynku kościelnym, co mu się podoba! Na samowolę księdza odpowiedział poseł Putek, o ile sobie przypominamy, **otwarciem przemocą zaryglowanych przed nim drzwi od dzwonnicy.** W tej wojnie o decyzję co do zawieszenia dzwonów, jak to i z wyjaśnień władz świeckich wynikało, był stroną, która rzuciła wyzwanie — ksiądz“.

Czytelnicy nasi przypominają sobie, że sprawa miała się przeciwnie. Stroną wyzywającą był p. Putek, który nie tylko chciał w kościele rządzić się, jak szara gęś, ale ponadto — co i „Naprzód“ sobie „przypomina“ (!) — „przemocą“ wdarł się do kościoła.

Od tego zatargu jednak „znamienniejszym“ wydaje się „Naprzodowi“ fakt, że „w Polsce biskupi po swoich zwycięstwach konkordatowych coraz częściej zaczynają używać interdyktów. Myśleliśmy, że tylko biskup Łukomski po tę broń kościelną — tak w średnich wiekach używaną — sięgnął w swem wielkanocnem orędziu. Tymczasem coś podobnego zdarzyło się i przeciw posłowi Putkowi.

Poseł Putek niewątpliwie do Canossy nie pójdzie. Średniowiecze nie może być wskrzeszone w swej pełni. Zatrzeć różnic pomiędzy wiekiem XX a XI nie można. W XI wieku nawet cesarze wdziewali worki pokutne... Dziś w sytuacji politycznej posła Putka nic się nie zmieni: będzie go zwalczała polityka klerykalna — stać przy nim będą jego zwolennicy. Tylko walka się zaostrza“.

Z tych wynurzeń organu PPS. wynika, że p. Putek będzie miał gorące i czynne poparcie socjalistów. Albowiem „średniowiecze nie może być wskrzeszone“... Takie pojęcie ma „Naprzód“ o prawach Kościoła w państwie.

P. Dmowski coraz bardziej na prawo.

10-ty swój artykuł z cyklu „Nowy sejm i polityka wewnętrzna“ poświęca p. Dmowski reorganizacji Związku Ludowo-Narodowego (dawniej: „Narodowej Demokracji“).

„Nie jesteśmy — pisze o swojej partji — wszyscy ludźmi jednego typu myślenia. Każdy z nas obok przewodnich idei obozu ma takie czy inne idee osobiste, do których jest przywiązany, które chciałby w życie wcielić. Ale wszystkich nas łączy jedna wielka idea: **postawienie dobra narodu, jako całości, ponad wszelkie inne interesy.** I to nas różni od wszystkich innych stronnictw i ugrupowań politycznych.

W dzisiejszym momencie tę ideę, tę zasadę musimy mocniej głosić, niż kiedykolwiek: **musimy jaknajwyraźniej odgrodzić się od wszelkich programów wychodzących z jakichkolwiek innych założeń.**

Ścisłym wyrazem tego stanowiska w rozpoczynającym się obecnie okresie będzie,jeżeli **stronnictwo, prowadzące aktualną politykę obozu, nosić będzie nazwę Stronnictwa Narodowego** bez żadnych dodatków“.

Jest zaś przeciwny dodatkowi „demokratyczny“, lub „ludowy“, bo — „cóż — pyta — może dziś wyrażać wyraz: demokratyczny“.

Tak więc ZLN. stoi dziś przed nową zmianą firmy i — jak widać — programu. Pójdzie bardziej, niż dotąd, na prawo...

Poza tem jest p. Dmowski za nadaniem „obozowi narodowemu“ (przez co p. D. rozumie Narodową Demokrację) podstaw katolickich... Bardzo to pięknie, byle te „katolickie podstawy“ były naprawdę „podstawami“ ideologji N. D., a nie ozdobą tylko „idei narodowej“. Konflikt „obozów narodowych“ z ideą katolicką zagranicą (Włochy i Francja) nasuwa tu szereg refleksyj.

„Pary“ w „jedynce“.

Wileńskie „Słowo“ jest zachwycone „jedynką“ i widzi w niej — świt nowych czasów.

„Czasy te — pisze — idą... O ile wiek XIX w oparciu o teorje rozpalał umysły demokracji różowemi nadziejami zdobyczy socjalnych, o tyle wiek XX — wiek realizacji, wymaga uzgodnienia wysiłku. Pary: ks. Sapieha - Sanojca, ks. Radziwiłł - Polakiewicz, są wyrazem uczciwego obywatelskiego wysiłku skoordynowania pracy dla rozwiązania bardzo, bardzo trudnych zobowiązań państwowych, często przez teoretyków przedwcześnie wysuniętych“.

Niktby się bardziej od nas, chrześcijańsko-społecznych, nie cieszył z tego faktu, gdyby „pary“, o których „Słowo“ pisze, przypominały chrześcijańskie małżeństwo. Wiadomo jednak że tak nie jest, — że im grozi „zawód“. A grozi im, bo solidaryzm, który mają reprezentować, jest wypływem nie żadnej ideologji, ale pewnej tylko politycznej orjentacji... Już teraz p. Kościałkowskiemu cięży towarzystwo konserwatystów...

Nienaruszalność kościołów a czyn Dra Putka w Choczni.

Ubolewania godne zajścia w murach kościoła w Choczni z okazji zawieszania dzwonu na wieży weszły dzisiaj w fazę decydującą. Kościół katolicki przemówił przez swego prawowitego biskupa, Księcia-Metropolitę Krakowskiego, a przemówił rzuceniem kary interdyktu osobistego na głównego sprawcę zajść, dra Putka, wójta w Choczni, posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej i przewodniczącego komitetu parafjalnego.

Ktoby chciał bagatelizować postępek dra Putka i starał się go tłumaczyć lub zmniejszać jego winę, ten zapewne nie pojmuje, że w całej sprawie chodzi o tak ważną a podstawową kwestję, jak wolność Kościoła katolickiego w Polsce i nienaruszalność świątyń katolickich.

Nie jest bowiem wolny Kościół, jeśli w mury jego świątyń mogą się wedrzeć przemocą z błahego powodu funkcjonarjusze władz świeckich. Nie jest zapewniona nienaruszalność świątyń, jeśli pod błahym pozorem włamywać się do nich mogą nawet wójtowie gminni!

I dlatego właśnie, że chodzi o kwestje tak ważne, należy zajścia w Choczni należycie wyświetlić. Dr. Putek, wójt gminy Chocznia, pod pozorem egzekwowania ustawy państwowej policyjno-budowlanej, włamuje się przez drzwi kościelne, wstrzymuje zawieszenie dzwonu, bez widzenia się z rządcą kościoła, t. j. proboszczem, odchodzi syt chwały i triumfuje. Dzwon niezawieszony pozostał na schodach.

A teraz ocena prawna czynu dra Putka.

Nienaruszalność świątyń respektują nawet dzikie ludy, bo wiedzą, że świątynia jest miejscem przeznaczonem dla służby bożej, a nie na urzędowanie władzy świeckiej. Ludy i państwa chrześcijańskie czyniły to samo. Kościół katolicki od 1600 lat cieszył się nienaruszalnością miejsc świętych, kościołów, kaplic i cmentarzy i strzegł jej zawsze pilnie, jako podwaliny swej wolności, a protestował zawsze przeciwko nieuzasadnionemu wkraczaniu władz świeckich w ich obręb. W czasie niewoli naszej nawet rządy państw zaborczych respektowały nienaruszalność miejsc świętych. Prawda, wkraczali do kościołów przed powstaniem w. r. 1863 żandarmi, ale to byli żandarmi... moskiewscy, tłumiący uprawniony pęd narodu do wolności. Nawet Prusacy w czasie walki „kulturalnej“ nie odważali się na wtargnięcie siłą w mury kościołów...

Jak wobec tych faktów historycznych wygląda włamanie się dra Putka do kościoła w Choczni? Jak wygląda to wtargnięcie wójta polskiej gminy do kościoła, którego nienaruszalność zapewniła Rzeczpospolita Polska uroczystym traktatem międzynarodowym ¹) t. j. konkordatem zawartym ze Stolicą Apostolską w r. 1925, a który to konkordat już przecież obowiązuje i jest ustawą nie tylko kościelną, lecz i państwową polską?

Art. 6. konkordatu opiewa: **„Nienaruszalność kościołów ,kaplic i cmentarzy jest zapewniona, tak jednak, aby z tego powodu nie ucierpiało bezpieczeństwo publiczne“.**

Tekst ustawy jest jasny. A teraz pytam: Gdzież to w kościele w Choczni mogło ucierpieć bezpieczeństwo publiczne? Czy tam ukrył się zbrodniarz, morderca lub podpalacz? Czy w kościele zrobiono zgromadzenie spiskowców lub ukrywano broń jaką, mającą służyć do buntu? Czy w kościele wybuchły rozruchy, którychby proboszcz miejscowy opanować nie mógł? Nie! A nawet, gdyby coś z tego zaszło, to władza państwowa, szanując godność miejsca i władzę kościelną, nie miałaby prawa wkraczać do kościoła bez zawiadomienia proboszcza, chyba w najgwałtowniejszym wypadku, iż proboszcza uwiadomić nie można. Tak rozumieć należy zapewnienie nienaruszalności miejsc świętych. Nigdy zaś nie będą wystarczającym powodem wtargnięcia władzy świeckiej w mury kościoła ustawy policyjno-budowlane, tem bardziej zaś w takim wypadku, jaki zaszedł w Choczni, albowiem nawet zmyślić nie można w nim niebezpieczeństwa publicznego.

I dr. Putek w zaślepieniu swojem nawet nie spostrzegł, że sam na siebie wyrok wydał. Bo gdzież tu mówić o grożącem niebezpieczeństwie publicznem w razie zawieszenia 280 kilogramowego dzwonu na wieży, która bezpiecznie dźwigała 5 dzwonów i dziś jest odnowiona, jeśli nie było żadnego niebezpieczeństwa, gdy tem dzwon z rozkazu dra Putka pozostawiono na słabszych przecież od wieży — schodach! Wszelkie zatem historje o niebezpieczeństwie publicznem są kpinami ze zdrowego rozsądku i naigrawaniem się z obowiązujących ustaw. Choćby nawet ks. proboszcz w Choczni wykroczył przeciwko ustawie policyjno-budowlanej, to władza świecka powinna się zwrócić do proboszcza, a w razie potrzeby nawet ukarać go zgodnie z ustawą, lecz nie miała prawa włamywać się do kościoła; podobnie jak i egzekutor podatkowy, który ma obowiązek egzekwowania podatku, winien zgłosić się do podatnika, a nie ma prawa rozpruwać kasy ogniotrwałej, ani rozbijać biurka czy kufra w jego domu. Zresztą wobec niesłychanej złośliwości dra Putka w postępowaniu z proboszczem i wobec chwiejności Starostwa wadowickiego w zarządzeniach w danej sprawie, niezmiernie trudno byłoby stwierdzić winę proboszcza w Choczni.

Nie dość jednak było p. Putkowi, że się włamał do kościoła; poważył się jeszcze na opieczętowanie dzwonu konsekrowanego. I tę kwestję trzeba należycie oświetlić.

Dzwon konsekrowany jest rzeczą, służącą wprost do służby bożej i jako taki jest wyjęty z pod kompetencji władzy świeckiej i jest nienaruszalny, bo należy do całości urządzenia kościoła. Nienaruszalność jego jest więc zapewniona artykułem 6 konkordatu, co i stąd jest oczywistem, że dzwon taki umieszczony jest w obrębie cmentarza lub w murach kościoła. O konsekracji dzwonu dr. Putek doskonale wiedział. Nakładając więc nań pieczęć władzy świeckiej, przekroczył swą kompetencję i powiększył tylko swoją winę.

Zawinił zaś nadużyciem władzy wójtowskiej i przekroczeniem artykułu 6 ustawy konkordatowej, ogłoszonej i przez Państwo, a więcej, dał gorszący a jaskrawy przykład targnięcia się władzy świeckiej na świętość i nienaruszalność kościoła katolickiego bez uzasadnionego prawnie powodu.

Nic dziwnego tedy, że Książę-Metropolita Krakowski, jako prawowity rządca diecezji i stróż praw Kościoła, ocenił postępek dra Putka jako ciężki występek przeciwko ustawom kościelnym, jako naruszenie podstawowych praw wolności Kościoła i obrazę, jako zbrodnię zgorszenia wiernych i przystąpił już nie z upomnieniem, bo to było bezskutecznem, lecz z karą. Kara ta słuszna, aż nadto słuszna niestety, nie tylko za ostatni postępek lecz i za długą już zgubną działalność, uprawianą zwłaszcza w piśmie „Chłopski Sztandar“.

Wystąpienie Księcia Kościoła powinno otworzyć oczy Władzom państwowym i skłonić je do rychłego a skutecznego zajęcia się wójtem ustawę łamiącym.

Ponieważ obrazy Kościoła dopuścił się wójt gminy polskiej, Kościół musi się dopominać u Władz polskich o zadośćuczynienie odpowiednie. Władze więc państwowe winny nie tylko dra Putka pociągnąć do odpowiedzialności surowej za włamanie do kościoła i opieczętowanie konsekrowanego dzwonu, ale i dopilnować, by w granicach Rzeczypospolitej Polskiej podobne ekscesy więcej się nie zdarzyły. Ponad to winny wydać odpowiednie pouczenie dla podwładnych funkcjonarjuszów o nienaruszalności kościołów, kaplic i cmentarzy, zapewnionej Kościołowi w konkordacie.

Co się tyczy stanowiska Kościoła, to ponieważ chodzi o tak podstawową sprawę, jaką jest wolność i bezpieczeństwo Kościoła, byłoby aktem samobójczym, gdyby naruszanie miejsc świętych pozostawił bez protestu... Za obronę nienaruszalności kościołów w r. 1863 arcybiskup warszawski Feliński skazany został przez Moskali na wygnanie, a obrony nie poniechał. **Ks. Dr. Jan Krzemieniecki.**

---

¹)) cf. Cybichowski Z. dr.: System prawa międzynarodowego. Wyd. II. Warszawa 1923, str. 123.

„Towarzysze“ między sobą.

Defraudacje, kradzieże i t. p.

Pos. Piotrowski (PPS) w „pierwszo-majowym“ artykule odsądza od czci i wiary całą niesocjalistyczną część społeczeństwa, czyli tak zwaną „burżuazję“.

„Burżuazja — pisze — gnije i zdaleka cuchnie od tych afer przekupstwa, kradzieży mienia publicznego, od zwyczajnego rozboju“.

Delikatnie napotyka potem, że „niestety i jednostki z klasy robotniczej“ (czytaj: z obozu socjalistycznego) „zarażają się (!) w tej atmosferze“. Jak ta „zaraza“ socjalizmu wygląda na jednym odcinku, pomorsko-wielkopolskim, dowiedzieliśmy się w okresie wyborczym.

Kiedy w Bydgoszczy „niezależni socjaliści“ (Drobnera) poczęli PPS. zarzucać różne „świństwa“, podrażniona PPS. wydała przeciw nim odezwę, w której tak charakteryzowała działaczów „niezależnych“:

„Kto stanowi sztab tych radykałów? Jakieś mętne figury z pod ciemnej gwiazdy! Ludzie powyrzucani z PPS. za defraudacje i różne nieuczciwe czyny! Niejaki Dempner, **karany 12-miesięcznem więzieniem** za okradzenie młyna. Janecki **karany za kradzież** 3-miesięcznem więzieniem! Krzemianowski, wyrzucony z PPS **za defraudację..** teraz jest przywódcą Niezależnych! Nowaczyk, wyrzucony ze związku i PPS **za przywłaszczenie sobie organizacyjnych pieniędzy!** Bem od robotników transportowych w Gdyni **pobrał przeszło 1000 zł.** niby to na założenie związku i wszystko to wsiąkło... **Nie chcieliśmy tych rzeczy poruszać...**

P. Piotrowski powie, że ci panowie defraudanci „pozarażali się“ od „burżuazji“. Cóż z tego, kiedy nic wspólnego nie mieli z burżuazją, a natomiast „pracowali“ w — związkach socjalistycznych, — dokładnie: w PPS.

JUDAICA.

KONSOLIDACJA RUCHU SYJONISTYCZNEGO W POLSCE.

Konferencja przedstawicieli organizacyj syjonistycznych odbyła się w dniu 29 kwietnia w Łodzi pod przewodnictwem posła Reicha. Wynikiem obrad było utworzenie Tymczasowej Rady Naczelnej, do której wybrani zostali: poseł Rosenblatt, dr Lewite, red. Heftman, red. Appenszlak (z „Naszego Przeglądu“), inż. Zajdeman, dr Hindes, wszyscy jako przedstawiciele syjonistycznego Kom. Centralnego w Warszawie, dalej 7 syjonistów z Małopolski (posłowie: Reich i Thon, dr Schmorak, dr Rathfeld, dr Leder, dr Feldblum, dr Schwarzbart), oraz 1 syjonista z Wilna. Rada Naczelna liczy więc razem 14 członków. Jej zadaniem ma być między innemi koordynowanie polityki krajowej syjonistów w Polsce.

ORGANIZACJA ŻYDOWSKICH MNIEJSZOŚCI.

Według doniesień Żyd. Ag. Telegr. odbyła się niedawno w Berlinie narada członków egzekutywy Rady Obrony Żydowskich Praw Mniejszościowych. Jest to organizacja, która kieruje akcją żydowskich mniejszości w całym świecie. Ona rozsyła wszędzie wieści o każdym „pogromie“, organizuje protesty przeciwko „prześladowaniu“ żydów, informuje Ligę Narodów. Ze sprawozdania złożonego przez L. Motzkina dowiadujemy się, że biura organizacji zajmowały się żywo położeniem żydów w Rumunji, sprawą Schwarzbarta i t. p. Zajmowano się też zapewne Polską, na co wskazuje obecność posłów Grynbauma i Reichta na konferencji, ale co mówiono, to pozostało w tajemnicy. To jednak jest widocznem, że żydzi polscy są wspierani przez międzynarodowe żydostwo i dzięki tej solidarności uzyskują różne sukcesy.

Z Rzymu.

Wystawy malarskie. — Udział artystów-Polaków.

Rzym, kwiecień.

Sezon tegoroczny w Rzymie bogaty w artystyczne produkcje — zaznaczył się mnogością wystaw malarskich osobistych, — zarówno w lokalach przygodnych jak w pałacu sztuki przy via Nazionale w zimie, gdzie zaprodukowała się Arte Mazinaria.

Salony Fammey w Augusteo co miesiąca zmieniają eksponaty. Po wystawie Rosjan w marcu, otworzyła Fiamma wystawę Gustawa Marrasi, Heleny Simonowicz, Laury Breseki, Wiktora Szombardi.

W salonie III. pod skrzydłami białego Orla zaprezentowała Helena Simonowiczówna 22 dzieł malarskich i rysunków sangwinowych.

Wśród studjów portretowych malarskich — Autoportret (tryptyk) jako wyraz impresjonizmu i futuryzmu wedle krytyki włoskiej — jest dziełem doskonale charakteryzującem artystkę, nie mającej nic wspólnego z realizmem. Czysta myśl, idea zarówno w kolorze jak w formie, może jeszcze nie zupełnie osobistej i konkretnej, której jednak szeroko rozpięte skrzydła dużego talentu otwierają bramy Sztuki wielkiej. Studjum portretowe mężczyzny o pierwszorzędnych zaletach malarskich, wskazuje na dążności artyski wyrażenia się w syntetycznej formie i kolorze.

Szereg doskonałych studjów sangwinowych osobistości z świata rzymskiego, jak portret pani Balastra przy Sillj, obok pełnych wyrazu głów pani Bregerowej z Krakowa, przy Jordeons, pani Wieleżyńskiej ze Lwowa i innych, świadczyły o głębokiej obserwacji w oddaniu psychologji modela. Ogólną uwagę zwracały notatki rysunkowe — gdzie portrety kardynała Dubois ,w czasie Mszy św. na Wawelu, obok szkicu postaci pana Prezydenta Rzplitej, prof. Jorgi z Bukaresztu — talentu młodego, pełnego indywidualnej siły i dużego polotu.

Nic też dziwnego, że powyższa wystawa sprawiła dodatnie wrażenie w Rzymie, zarówno w kołach artystycznych, kulturalnych, jak wielkoświatowych, wzbudzając duże zainteresowanie dla usiłowań Heleny Simonowiczówny w kierunku stworzenia instytutu polskiego dla ma-

larstwa religijnego w Rzymie — w czem zapewne odnośne czynniki rządowe i kulturalne w kraju pomogą tej utalentowanej artystce, która w roku zeszłym własnym sumptem urządziła w Circolo artistico internazionale w Rzymie, wykład o malarstwie polskiem z przeźroczami, dając poznać we Włoszech arcydzieła Matejki, Grottgera, Malczewskiego, Wyspiańskiego. H. S.

Z Rychwałdu k. Żywca.

Poświęcenie nowych dzwonów.

Z Rychwałdu donoszą nam: W parafji rychwałdzkiej odbyła się dnia 22 b. m. uroczystość poświęcenia dwóch nowosprawionych przez parafjan dzwonów, w miejsce zabranych przez wojska austrjackie. Na plebanję przybył w towarzystwie ks. kapelana Książę Metropolita Adam Stefan Sapieha.

Tłumy ludu miejscowego i z okolicy przyjęły entuzjastycznie Księcia Kościoła, którego w procesji wprowadzono z plebanji do kościoła. Książę Metropolita w otoczeniu duchowieństwa dokonał aktu konsekracji dzwonów, umieszczonych tymczasowo na cmentarzu kościelnym, poczem wygłosił kazanie na temat „Za czyim głosem ma pójść chrześcijanin katolik?“, poczem udzielił zebranym błogosławieństwa arcypasterskiego. Jako rodzice chrzestni przy tym podniosłym akcie występowali Arcyksiążę Habsburg z Żywca z żoną, p. prezes Milijewski, p. prezes Kępiński, starosta żywiecki Dr. Galotzy, radca Kunzek, p. Nowotarski, inspektor szkolny z żoną, oraz kilka obywatelek z Żywca w strojach narodowych. Po powrocie na plebanję odbyło się zebranie towarzyskie, na którem p. Polończyk wygłosił z przejęciem wiersz zastosowany do uroczystości p. t. „Dzwony Rychwałdzkie“.

Sprawieniem dzwonów zajął się gorliwie nowy, bo dopiero od czterech miesięcy proboszcz w Rychwałdzie, Ks. J. Wojewodzic. Pomiędzy księżmi, biorącymi udział w uroczystości, zauważyliśmy Ks. Dziekana Satkiego z Żywca, Ks. Krupę kanonika ze Ślemienia, Ks. Tropa prefekta ze Zabłocia, Ks. Papescha kanonika z Gilowic, oraz miejscowych księży katechetów Ziemiańskiego i Makucha. Wpisywaniem się do księgi pamiątkowej zakończono podniosłą uroczystość.

Protest Tarnopola przeciw gwałtom niemieckim.

Z Tarnopola piszą nam:

Gwałty niemieckie, popełniane na ludności polskiej na Śląsku opolskim i stronnicze stanowisko przewodniczącego komisji mieszanej z ramienia Ligi Narodów p. Calondera, wywołały również i w Tarnopolu odruch protestu.

Na odbytym w tych dniach tłumnym wiecu w sali Sokoła, zwołanym przez zarządy wszystkich istniejących tam towarzystw kulturalno-polskich, uchwalono jednomyślnie przesłać ludności polskiej na Śląsku opolskim słowa gorącego uznania i wdzięczności za wierne trwanie przy mowie i obyczaju ojców, mimo wrogiego ucisku i teroru dalej wyrazić najgłębsze oburzenie z powodu bezwstydnego napadu umundurowanych zbirów niemieckich na bezbronną ludność polską na wykładzie Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego w Bytomiu, oraz z powodu pobicia trzech oświatowców polskich.

Nadto ślubowali zgromadzeni bronić wszelkimi dopuszczalnymi środkami prawnymi mniejszości polskiej na terenie Rzeszy niemieckiej. Wreszcie wiec wyraził nadzieję, że Rząd polski poczyni potrzebne kroki, celem sprowadzenia zmiany stosunków górnośląskich i usunięcia komisarza Calondera jako głównej przeszkody w pacyfikacji Śląska.

Wiec zakończono odśpiewaniem Roty Konopnickiej.

Zjazd Rady Nacz. Zw. Seniorów „Odrodzenia“.

W dniu 29 kwietnia odbył się w Warszawie Zjazd Rady Naczelnej Związku Seniorów „Odrodzenia“, przy udziale kilkudziesięciu delegatów z Krakowa, Katowic, Królewskiej Huty, Włocławka, Lublina, Warszawy i innych miejscowości.

Zjazd rozpoczął się Mszą św., którą odprawił ks. Ant. Marchewka w kościele Dzieciątka Jezus, poczem o godz. 11 rozpoczęły się obrady w lokalu „Odrodzenia“ przy ul. Krak. Przedmieście L. 7. Zjazd zagaił pos. T. Błażejewicz, zapraszając na przewodniczącego ks. Stan. Wojsę z Włocławka, a na sekretarza p. Stef. Kaczorowskiego z Warszawy. Przez cały dzień toczyły się obrady w sprawach wewnętrzno-organizacyjnych; omawiano między innemi sprawę „Tygodni Społecznych“, wydawnictw Zw. Senjorów, wznowienia „Prądu“ i t. d. Wybrano nowy Zarząd w składzie następującym: Prezes Ks. Prof. Ant. Szymański, wicerektor Uniw. Lub., członkowie: Ant. Chaciński i Bogumił Budka z Warszawy, oraz ks. prof. Kalwa i prof. Walczewski z Lublina. Zjazd zakończył się herbatką koleżeńską, urządzoną staraniem Stow. Akadem. „Odrodzenia“.

Na ziemiach Rzpltej.

Król Amanullah w Polsce.

Królowi złożono w podarunku polski samolot. — Egzotyczny gość opuści dzisiaj Polskę.

W drugim dniu pobytu w stolicy króla i królowej Arganistanu, królestwo odpoczywali do godziny 12 w południe w swoich apartamentach. O godzinie 12 na specjalnej audjencji zostali przyjęci przez króla Afganistanu zastępca ministra spraw wojskowych gen. Konarzewski, szef gabinetu min. spraw wojskowych pułk. Beck oraz szef lotnicwa wojskowego pułk. Rayski, którzy przybyli z darami dla króla od armji polskiej.

Podczas audjencji gen. Konarzewski wręczył królowi Amanullahowi mauser i sztucer wykonany w polskich zakładach amunicyjnych, ozdobiony godłami narodowemi polskiemi i afganistańskiemi, z napisem: Jego Królewskiej Mości Amaan Ullahowi, królowi Afganistanu na pamiątkę pobytu w Polsce od ministra spraw wojskowych“. Pułk. Rayski ofiarował królowi samolot całkowicie wykonany w Polsce z polskich materjałów, prócz silnika, w firmie „Samolot“ w Poznaniu. Ponadto wręczył królowi wspaniały album przedstawiający Polskę z lotu, z odpowiednią dedykacją od lotnictwa polskiego. Król serdecznie podziękował za ofiarowane mu dary.

O godz. 1.30 minister spraw zagranicznych w apartamentach swoich wydał na cześć dostojnego gościa śniadanie. W śniadaniu wzięli udział król i królowa, prezydent Rzpltej, pani Mościcka, członkowie rodziny królewskiej, świty królewskiej i p. Prezydenta, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, nuncjusz apostolski Marmaggi oraz grono osób ze świata politycznego i towarzyskiego. Przed godz. 5 p. Prezydent Rzpltej z p. Mościcką zajechał do pałacu Rady Ministrów, skąd o godz. 5 wraz z królem i królową w asyście świty polskiej i afgańskiej udali się na raut.

Wyjazd króla Amanullaha nastąpić ma dzisiaj. Król odjedzie wraz ze świtą z dworca głównego w Warszawie specjalnym pociągiem, złożonym z salonowych wagonów luksusowych. Odjazd nastąpi o godz. 9 rano przez Białystok i Stołpce do stacji granicznej Niegorełoje.

W związku z przejazdem pociągu z dostojnym gościem opóźniony zostanie pociąg osobowy Nr 713, kursujący na linji Warszawa—Turmont—Zemgale. Również wstrzymany zostanie regularny ruch towarowy na linji Warszawa—Białystok i dalej. Władze kolejowe wydały już w tym względzie odpowiednie zarządzenia.

Polska pospieszy z pomocą nieszczęśliwej Bułgarji.

Dla okazania pomocy ofiarom katastrofy trzęsienia ziemi w Bułgarji, powstał komitet doraźnej pomocy w Polsce z udziałem ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego i oświecenia publicznego p. Dobruckiego. W skład komisji wejdą poza tem przedstawiciele organizacji finansowych, przemysłowych i t. p.

Również Liga Narodów zaprosiła b. dyr. dep. zdrowia dra Wroczyńskiego, by on objął stanowisko komisarza do walki z epidemjami na terenach bułgarskich, nawiedzonych trzęsieniem ziemi, celem uregulowania akcji ratunkowej, uznanej przez rząd bułgarski i kraje sąsiednie za konieczne.

O GRÓB BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO. Poseł Rzeczypospolitej w Wiedniu K. Bader zwiedził kościół w Ossjaku w Waryntji, gdzie mają spoczywać zwłoki Bolesława Śmiałego. Poseł Bader obejrzał szczegółowo grób i nagrobek królewski i przesłał swe spostrzeżenia i wnioski do Warszawy.

ARESZTOWANIE SZAJKI KOMUNISTÓW W POZNANIU. Na terenie m. Poznania grasowało sprytnie zorganizowane „towarzystwo“ składające się przeważnie z inteligencji, które uprawiało na wielką skalę agitację komunistyczną. Policja dowiedziawszy się o istnieniu i działalności organizacji, przystąpiła onegdaj do likwidacji tej organizacji. Aresztowano nauczycielkę p. Bienkiewicz oraz 14 osób pod zarzutem propagandy komunistycznej. Po przesłuchaniu kilka osób zwolniono, tak, iż obecnie znajduje się w areszcie 18 osób. Najcięższe poszlaki padają na pewnego studenta medycyny syna starosty z kresów wschodnich, oraz pewien lekarz, w sprawie którego śledztwo jest w toku. W ręce policji wpadły ogromne ilości bibuły komunistycznej. Śledztwo wykazało, że organizacja działała na tutejszym terenie od szeregu lat, oraz że otrzymywała subwencje z Moskwy. Śledztwo jest w pełnym toku i zatacza coraz szersze kręgi. Przebieg śledztwa trzymany jest w ścisłej tajemnicy.

EKSHUMACJE ZWŁOK NA ŻĄDANIE TŁUMU. W marcu r. ub. na kopalni „Baśka“ pod Gołonogiem na G. Śląsku 4 robotników zostało zatrutych gazami. Po stwierdzeniu śmierci, robotników pochowano na tamtejszym cmentarzu. Przed kilku tygodniami ludność została zaniepokojona pogłoskami, iż z grobów wydobywają się jęki. Liczne tłumy zebrały się przed urzędem policyjnym, domagając się rozkopania grobów. Władze, chcąc przywrócić spokój, zmuszone zostały dokonać ekshumacji zwłok, na skutek której mieszkańcy Gołonoga uwierzyli dopiero w śmierć robotników.

AFERA SZPIEGOWSKA W GRODNIE. Onegdaj organa policyjne w Grodnie wykryły organizację komunistyczną, składającą się przeważnie z samych żydów. Organizacja ta, działająca już od dłuższego czasu na terenie Grodzieńszczyzny miała stały kontakt z Mińskiem.

PŁONĄ ZABUDOWANIA GOSPODARSKIE We wsi Sielec (koło Chełmu Lubelskiego) wybuchł pożar. Spaliły się częściowo zabudowania gospodarskie wraz z inwentarzem. Łączne straty wynoszą około 16.000 zł. Dochodzenie wykazało, że pożar powstał z nagromadzonych przed jednym z domów gałęzi sosnowych, gdzie w przeddzień wysypany został popiół z niedogaszonemi węglami.

TŁUM USIŁUJE PRZESZKODZIĆ ARESZTOWANIU PIJAKA. W rynku w Biłgoraju pełniący onegdaj służbę posterunkowy usiłowa zatrzymać awanturującego się w stanie nietrzeźwym niejakiego Fr. Dziducha, który mu stawiał opór. Zajście to spowodowało zbiegowisko obecnych na odbywającym się tam odpuście, w liczbie około 1.000 osób. Na skutek interwencji zajście zostało zlikwidowane, przyczem aresztowano 6 osób głównych sprawców zamieszania.

Z całego świata.

Afera Beli Kuna zatacza szersze kręgi.

Chciał urządzić przewrót na Węgrzech. — Wydadzą go Węgrom, czy też zasądzą w Wiedniu?

Dalsze śledztwo, prowadzone w związku z aresztowaniem Beli Kuna, wykazało, iż jednym z powodów przybycia b. dyktatora komunistycznego do Wiednia, było przeprowadzenie ważnych narad z komunistami węgierskimi. Niektóre dzienniki wiedeńskie podkreślają, iż policja wiedeńska jest w posiadaniu dowodów, stwierdzających próby organizacji przez komunistów puczu na Węgrzech. Kun, jak się okazuje, przybył do Wiednia już w lutym i przez pierwsze dni zamieszkiwał w przedstawicielstwie sowieckiem, poczem wyjechał na dwa tygodnie, powróciwszy w marcu do Wiednia. Według twierdzeń kół politycznych, Bela Kun nie zostanie wydanym Węgrom, gdyby nawet gabinet budapeszteński tego zażądał. Po przeprowadzeniu postępowania karnego i po odbyciu kary, Bela Kun odstawiony będzie do granicy, skąd ewentualnie wyjechałby do Związku Sowieckiego o ile by Czechy lub Polska na to się zgodziły.

Według doniesień z Bratysławy w związku z aresztowaniem Beli Kuna, policja czeska w Bratysławie przeprowadziła dochodzenie, w wyniku którego stwierdzono, iż komuniści czesko-słowaccy utrzymywali stały kontakt z Wiedniem, spotykając się w ciągu ostatnich dwóch tygodni z Belą Kunem.

Egzekutywa czesko-słowackiego stronnictwa komunistycznego uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd austrjacki do natychmiastowego uwolnienia b. dyktatora komunistycznego Węgier Beli Kuna. Rezolucja wzywa dalej wszystkich czechosłowackich komunistów do utrzymania pogotowia w kierunku przeciwstawienia się ewentualnemu wydaniu przez rząd austrjacki Beli Kuna rządowi węgierskiemu.

ŚMIERĆ CZYHA WSZĘDZIE NA LUDZI.

W Albi we Francji runął w przepaść samochód, wiozący 6 osób, z których 4 poniosły śmierć na miejscu, a 2 odniosły ciężkie rany.

Onegdaj w Wiedniu na skrzyżowaniu ulic zderzył się automabil straży pożarnej z wozem tramwajowym. Komendant straży został tak ciężko ranny, że w drodze do szpitala zmarł.

Pozatem 6-ciu strażaków zostało ciężko rannych, zaś z 8 jadących tramwajem 3 osoby odniosły ciężkie rany.

POGRZEB GENERAŁA WRANGLA. W Brukseli odbył się pogrzeb gen. Wrangla, którego pochowano tymczasowo na miejscowym cmentarzu. Zwłoki mają być przewiezione później do Białogrodu. Na pogrzebie byli obecni między innymi poseł rumuński i konsul polski.

NIEMCY ZNOWU PRÓBUJĄ PRZELECIEĆ NAD ATLANTYKIEM. Z Wiednia donoszą, że nowej próbie przelotu transoceanicznego, którą ma podjąć pilot Rasticz i aktorka wiedeńska Dilleuz, jako pasażerka śladami „Bremen“ na Junkersie typu W 33. Samolot nosi nazwę „Europe“ i raz już rozpoczął lot transoceaniczny w roku ubiegłym, musiał jednakże zawrócić pod Brema.

KRWAWA WALKA O ZIEMIĘ. Jak donoszą z Bukaresztu, przy okazji podziału ziemi między tamtejszymi mieszkańcami dwóch wrogich sobie gmin doszło do starcia. Żandarmerja interwenjowała, lecz gdy walka toczyła się dalej, pomimo wielokrotnych wezwań do jej zaprzestania, żandarmi dali salwę, od której 4 włościan poniosło śmierć. Aresztowano kilku włościan, którzy podburzali jednych przeciwko drugim.

Rzeczy ciekawe.

Wielkie magazyny w Paryżu.

Niema cudzoziemca, któryby zatrzymawszy się w Paryżu, choćby przez kilka tylko dni, nie zatrzymał się przed wystawą i nie wszedł do środka wielkich magazynów, jak „Louvre“, „Bon Marche“, „Au printemps“, „La Samaritaine“, „Galeries Lafayette“ i t. d.

Wieczorem, gdy zabłyśnie i roziskrzy się magja reklam świetlnych, gdy gmach np. „Galeries Lafayette“ skrzyć pocznie wszystkiemi kolorami tęczy od parteru aż po dach, gdy nawet na chodnikach, otaczających fasadę magazynów, wykwitną świetlane, kolorowe desenie, prześwietlone od spodu przez szklane, grube płyty — wówczas najobojętniejszy nawet turysta przystanie choćby na chwilę, podziwiając fantastyczne efekty reklamy nowoczesnej.

Bajeczne efekty światłocieni i kolorów nadają witrynom wystawowym pozory czegoś niezwykłego — nietylko na pierwszy rzut oka. Najbardziej nam znane, powszednie przedmioty, te któremi się posługujemy codziennie nie zwracając na nie uwagi, wydają się nam jakby czemś nowem, innem z chwilą, gdy się im przyjrzymy w otoczeniu dekoracji wystawowej, w promieniach światła elektrycznego. Staje się z nimi to samo, co z przedmiotami odtworzonymi na ekranie: zaczynają żyć własnem życiem, ukazują nam jakieś nowe cechy, właściwości, których oko nasze dotąd nie dostrzegało.

To magja światła, dekoracji i perspektywy, którą wykorzystała dla swych celów nowoczesna reklama handlowa. Jej to, między innymi, zawdzięczają wielkie magazyny swe olbrzymie powodzenie w wielkich stolicach świata.

W „Galeries Lafayette“, które swym ściętym ostro narożnikiem prują, niby dziobem okrętu, gęstą, nieprzejrzaną falę aut, autobusów, taksówek, wylewają się z rue Lafayette i Vaugirard, poprzez cały olbrzymi gmach, wszerz i wzdłuż, z góry na dół, z dołu na górę aż po szóste piętro i wyżej — na płaski dach-taras snują się i przelewają tłumy. Tu, w „Louvrze“, w „Printemps“ nagromadzono wszystko omal, co produkują fabryki, co wytwarza rzemiosło we Francji, w Europie i w kolonjach zamorskich.

Dla mieszkańców nowoczesnego Babilonu wielkie magazyny stały się nietylko miejscem dokonywania różnych sprawunków, scentralizowanych w jednem miejscu, lecz również pewnego rodzaju odbiornikiem wrażeń, które może dać tylko wielkie miasto.

Tak wielkie przedsiębiorstwa, zatrudniające po parę tysięcy ludzi, dysponują też i muszą obracać wielkiemi kapitałami. Wysoki stopień rozwoju osiągnęły wielkie magazyny w Paryżu przed wojną. Założyciele i właściciele wielu z nich zebrali wielkie fortuny, jak np. znani filantropi paryscy, Chauchard i Cognacq. Po wojnie, w okresie deprecjacji franka, wielkie magazyny dawały sobie lepiej radę, niż mniejsze przedsiębiorstwa. Mogły one ściślej obliczać swe koszta i kalkulować ceny sprzedażne. Obecnie, gdy frank został już ustabilizowany, wielkie magazyny mogły nanowo rozpocząć swą taktykę przedwojenną sprzedawania pewnych artykułów reklamowych po cenie niskiej, niższej może od kosztów własnych, w celu przyciągnięcia większych mas nabywców.

Trochę cyfr da pojęcie o rozmiarach wielkich magazynów w Paryżu.

„Galeries Lafayette“ założone w r. 1889 z kapitałem 2.300.000 franków, posiada obecnie kapitał 200 milj. franków podzielony na 2 miljony akcji. Towarzystwo to posiada filje w Nizzy i w Aleksandrji (Egipt). Dwumiesięczny zapas towarów, które posiada na składzie sama tylko centrala paryska, reprezentuje wartość 300 do 400 milj. franków. Zysk czysty w roku 1927 wynosił z górą 50 milj. franków.

„Au Printemps“ założone w r. 1888 dysponuje kapitałem 54 milj. franków, dało zysku około 20 milj. franków w r. 1927. Posiada swe filje w Deauville, Lille, Rouen.

„La Samaritaine“ dysponuje kapitałem 90 milj. franków, dwumiesięczny zapas towarów reprezentuje wartość 114 milj. franków.

§

Omal nieszczęście.

W tych dniach zdarzył się w Izbie gmin w Londynie niebywały wypadek, od wieków niesłychany w macierzy parlamentów.

Płk. Vaughan-Morgan uzasadniał właśnie poprawkę do Franchise-Bill, t. j. ustawy o głosowaniu kobiet niezbyt zajmującą.

W każdym razie nie przykuwał uwagi szkockiego posła Dugald M'Coig Cowan, profesora uniwersytetu w Glasgowie. Myśl profesora krążyła widocznie gdzieś daleko od sali obrad Westminsteru. Bo oto zadumany wyjął z kieszeni fajkę, napełnił ją tytoniem i odruchowo ciągle w zamyśleniu, wsadził w zęby i z trzaskiem zapalił zapałkę.

W tej właśnie chwili chwycił go za ramię sąsiad p. Hopkin Morris, przyciągnął ku sobie rękę z płonącą żagwią niebywałego skandalu, dmuchnął i zgasił, wówczas dziesiątki posłów, którzy patrzyli w niemem przerażeniu na straszliwy zamysł zamyślonego profesora-posła, odetchnęło z ulgą, bo izba gmin uniknęła zbeszczeszczenia, surowo zakazanego od niepamiętnych czasów.

Mr. Dugald M'Coig Cowan zaś oświadczył za chwilę: „Miałem takie wrażenie, jak czasem we śnie, gdy się widzi siebie samego wchodzącego na wielki bankiet w koszuli nocnej“.

Wyspy pływające dla lotników.

Dotychczasowe loty transatlantyckie napotykały na olbrzymie trudności, związane jużto z warunkami atmosferycznemi, już też z niemożliwością zabrania na aeroplanie potrzebnej w tym celu ilości benzyny.

W związku z tem, kierownik badań mechanicznych firmy „Pont de Nemours“ M. Armstrong, wystąpił ostatnio z projektem wprowadzenia ułatwień w komunikacji lotniczej przez Atlantyk. Projekt ten polega na ustawieniu na szlaku Europa— Ameryka portów—wysp pływających i umożliwiających samolotom lądowanie podczas tego niebezpiecznego przelotu.

Plan Armstronga ma się niebawem urzeczywistnić, gdyż w tych dniach podpisano kontrakt na budowę takiej wyspy pływającej, która będzie kosztować 2.5 milj. dolarów. Będzie to pierwsza z projektowanych wysp, które umieszczone będą w odległości 395 mil angielskich jedna od drugiej. Rozmiary wyspy obliczone są na 1.200 stóp długości i 400 szerokości. Budowa zakończona będzie już w lutym 1929 r. Wyspa umieszczona będzie na kotwicach w odległości 500 mil od N. Jorku.

Kapitał, potrzebny na budowę wszystkich siedmiu wysp wyniesie 50 milj. dol. Każda wyspa będzie posiadać stację radjową i meteorologiczną, oraz zapasy benzyny. Jest nawet mowa o budowie hoteli dla podróżnych. Cztery pierwsze wyspy rozmieszczone zostaną na Atlantyku w kierunku wysp Azorskich: trzy następne w kierunku Londynu, Paryża i Rzymu. Jednocześnie przewidywaną jest budowa flotylli 120 wielkich samolotów dla przewozu pasażerów.

W poszukiwaniu śladów człowieka pierwotnego.

Kierownik znanej amerykańskiej ekspedycji archeologicznej, Roy Chapman Andrews, wyruszył w tych dniach z Kałganu do Mongolji na czele karawany samochodowej, mając na celu kontynuowanie w dalszym ciągu dawnych swoich badań i poszukiwań w Azji Środkowej, które uwieńczone zostały znalezieniem jaj dinosaura, liczących dziesiątki tysięcy lat, a także innych szczątków kopalnych nieocenionej doniosłości dla paleantologji. Środki na ekspedycję dostarcza mu stale nowojorskie Muzeum Historji Naturalnej, któremu Roy Chapman Andrews przesyła wszystkie swoje naukowe zdobycze.

Obecnie, mimo, że sytuacja w Mongolji jest bardziej niepewna, niż kiedykolwiek i liczne po drogach włóczą się bandy rozbójników, postanowił uczony nie zwlekać już dłużej z wyruszeniem na wyprawę. Uprzednio jednak sprowadził do Kalganu przedstawiciela... związku rozbójników i złożył na jego ręce znaczny okup, przyobiecując wypłacenie podwójnego, po ukończeniu prac ekspedycji i powrocie jej do Kałganu bez żadnych przykrości ze strony rozbójników. Zobowiązał się również do wypłacania miesięcznej pensji najbardziej wpływowym przywódcom band, aby zabezpieczyć się przed napaściami i kradzieżami. Tak dzieje się zresztą zazwyczaj w Kałganie: każda wyruszająca karawana okupuje uprzednio własne bezpieczeństwo i nietykalność, przyczem tego rodzaju układy wzajemne bezwzględnie są szanowane. Zachodzi jedynie niebezpieczeństwo, w razie gdyby karawana zboczyć miała ze zwykłych dróg handlowych, spotkania rozbójników, którym zawarty układ nie został zakomunikowany.

Jak donosi korespondent „Times“ z Pekinu, karawana Roy Chapmana Andrewsa, która obecnie wyruszyła, składa się z szeregu samochodów, poprzedziła ją wszakże inna, złożona z dwudziestu sześciu wielbłądów, która wyruszyła naprzód, objuczona materjałem naukowym i środkami żywności dla trzydziestu sześciu członków ekspedycji na przeciąg sześciu miesięcy. W dziesięciu lekkiej konstrukcji automobilach zajęło miejsca, prócz Roy Chapmana Andrewsa, dziesięciu amerykańskich uczonych geologów i archeologów, poza tem topograf, lekarz, technik do zdjęć kinowych, dwaj mechanicy, a także dwudziestu Mongołów i Chińczyków.

Ekspedycje z roku 1923 i 1924-go zbadały okolicę na północ od gór Ałtajskich w oddaleniu około 800 mil angielskich od Pekinu. Obecnie zamierza ekspedycja zbadać odpowiednią okolicę na południe od gór Ałtajskich.

Głównym celem jej jest odnalezienie śladów człowieka pierwotnego, wszelkie są bowiem szanse, że płaskowzgórze Azji Środkowej, wolne od lodów i mające klimat umiarkowany, mogło być siedliskiem nadającem się do przebywania w jego okolicy człowieka pierwotnego. A ponieważ poszukiwania stwierdziły, że płaskowzgórze to jest kolebką antenatów wielu gatunków zwierząt, których szczątki kopalne znalezione zostały w innych częściach kuli ziemskiej, jest rzeczą zupełnie możliwą, że również i człowiek pierwotny miał tutaj swoją kolebkę. Na specjalnem posiedzeniu nowojorskiego Towarzystwa Paleontologicznego, na którem rozpatrywano możliwości powodzenia ekspedycji, nader optymistyczne stawiano jej prognostyki.

§

Wśród najnowszych książek.

5. **„Małżeństwo w świetle nauki katolickiej“.** Praca zbiorowa profesorów Uniwerstytetu Lubelskiego. Lublin 1928 (stron 389 w dużej 8-ce). Wydawnictwo „Towarzystwa Wiedzy Chrześcijańskiej“, tom I. — Cena 9 zł.; dla członków T. W. Ch. 7 zł. 50 gr., dla zamawiających bezpośrednio w Tow. W. Ch. (Lublin, Uniwersytet) 8 zł. wraz z kosztami przesyłki.

Nie powinno się nigdy prorokować, jeżeli się nie jest — prorokiem. Ale nawet nie będąc nim, wolno e communiter contingentibus wysnuwać wnioski nawet na przyszłość.

Otóż te właśnie communiter contingentia u nas pozwalają obawiać się i przewidywać, albo co najmniej każą przewidywać, że sprawa małżeństw, która — między innemi — wisi w powietrzu naszego życia publicznego, wejdzie na forum zaciętych walk. Przewidywania tego nie zdoła zbytecznem uczynić nawet fakt, że w okresie przedwyborczym byliśmy za „pan brat“ z — „Watykanem“ i ze samym nawet Ojcem świętym pod ramię ponoś chodziwszy, a tem mniej oczywiście fakt, żeśmy nawet kruszyli kopje w obronie święta Zwiastowania Matki Boskiej przeciwko — pijawkom klerykalnym (a jakże!), które przecież tylko po to zniosły to święto, żeby „lud“ nie mógł odetchnąć, lecz musiał pracować dla burżuazji. W każdym razie przewidywanie nie zawadzi.

Nie dość jednak przewidywać walkę, lecz należy się do niej przysposobić. A walka ta może się stać bardzo zaciętą. O cóż bowiem chodzić będzie w tej walce o małżeństwo chrześcijańskie? O jeden z węgielnych kamieni chrześcijańskiego lub niechrześcijańskiego porządku społecznego. Trzeba to bowiem uprzytomnić sobie, że tak rzeczywiście jest, czyli że od rozwiązania kwestji małżeńskiej w takim duchu czy innym w dużej, bardzo dużej mierze zależy przyszłość społeczeństwa i przyszłość w tem społeczeństwie Kościoła katolickiego. Dowodem tego znaczenia tej sprawy jest fakt, że kwestję małżeństwa do naczelnych punktów swego programu zaliczają wszystkie czynniki, którym nie obojętny jest los takiego czy innego ustroju społeczeństwa, ustroju chrześcijańskiego lub pogańskiego. Rozgrywka może tedy być bardzo ostra. A do walki staną po jednej stronie — jak to już dzisiaj zauważyć można — sami głowacze kierunku sprzyjającego zlaicyzowaniu także i tej dziedziny życia chrześcijańskiego, po drugiej zaś — niewiadomo kto. Nie znaczy to, jakoby kierunek pozytywny nie miał u nas podobnych „głowaczów“ rzecznikami swych założeń — że tacy są, najlepszym dowodem jest właśnie książka, o której jest mowa, — ale niewiadomo zaprawdę, czy tym właśnie będzie dana możność zstąpienia w szranki i na udeptaną ziemię do walnej rozprawy. Niewiadomo też, czy ci, którzy się znajdą w ogniu walki, będą dostatecznie uposażeni we wszystkie potrzebne środki zaczepu i odporu.

Jakby ten stan rzeczy odczuwając profesorowie Uniw. Lubelskiego, postanowili dostarczyć argumentów obrońcom chrześć. u nas rodziny, a przez nią chrześcijańskiej cywilizacji, bo te dwie rzeczy pokrywają się. I dobrze postąpili, wydając tę książkę; szczególnie zaś dobrze postąpili dlatego, że nie dali dzieła polemicznego, lecz pozytywne. Jak bowiem słusznie zaznacza w słowie wstępnem X. prof. Szymański, „praca cywilizacyjna jest pracą w pierwszym rzędzie twórczą. Aby działać, budować, tworzyć, trzeba być przekonanym o słuszności podjętych zadań. To przekonanie należy wśród katolików ugruntować. **Pozytywny wykład będzie pożyteczny i dla niekatolików, gdyż nauka** katolicka posiada taką siłę przekonywującą, że dobry jej wykład jest jej najlepszą obroną“. To, co tu X. Szymański powiedział pod adresem niekatolików, ja odniósłbym śmiało do tych katolików, z którymi gdy się rozmawia, ma się nieraz wrażenia, jakoby nie bardzo wierzyli, iż nasze postulaty są co najmniej równie dobre jak postulaty „tamtych“ uzasadnione naukowo i rozumowo, a nie są bynajmniej „tylko“ postulatami wiary. Nie dziwota, że tacy są i że tak zdają się myśleć. Otóż ci, gdy wziąwszy tę książkę do ręki zadadzą sobie nieco trudu, żeby zgłębić takie np. w niej studjum X. Dziekana Michielsa p. t. „Władza Kościoła i Państwa w stosunku do małżeństwa“, pozbędą się z pewnością tego swojego jakby zawstydzenia, które im nieraz z oczu patrzy, gdy chodzi o odpowiedź na pytanie o naukowe podstawy katolickiej o małżeństwie zasady.

Gdybym chciał bodaj pokrótce scharakteryzować każdą pracę zawartą w tym tomie, to musiałbym znacznie przekroczyć ramy niniejszego sprawozdania, które wszak tylko publicystycznem jest — sprawozdaniem. Wobec tego muszę ograniczyć się do zaznajomienia P. T. Czytelników z treścią tej ważnej książki. Oto i ona:

Część I. zawiera List pasterski biskupów polskich o małżeństwie do Duchowieństwa i wiernych. Część II. rozprawy: „Ogólne podstawy filozoficzne i teologiczne chrześcijańskiej nauki o małżeństwie“ O. dra Jacka Woronieckiego. „Władza Kościoła i Państwa w stosunku do małżeństwa“ O. dra Gommara Michielsa (kapucyna, dziekana wydziału kan. Uniw. Lub.). „Źródła prądów, skierowanych przeciw małżeństwu katolickiemu“ dra Ignacego Czumy. Część III. rozprawy: „Małżeństwo mieszane“ X. dra Piotra Kałwy. „Śluby cywilne“ X. dra Jana Wiślickiego. „Unieważnienie małżeństwa“ X. dra Michielsa. „Nierozerwalność małżeństwa X. dra J. Woronieckiego. „Socjologja rozwodów“ X. dra Antoniego Szymańskiego. „Separacja małżeńska X. dra Henryka Insadowskiego. Część IV. rozprawę: „Zawarcie i rozwiązanie małżeństwa według prawa cywilnego, obowiązującego w Polsce“ dra Romana Longchamps de Berier.

Z tego skorowidzu każdy snadnie przekona się, że jest to dzieło naprawdę bardzo cenne o doniosłości pierwszorzędnej. W zupełności piszę się na zdanie X. Prałata A. Pechnika ze Lwowa, który w „Gazecie Kościelnej“ powiedział: „Pospieszamy zwrócić na nie uwagę naszego Sejmu i Senatu i wszystkich innych, którzy powinni zająć się tą sprawą pierwszorzędnej doniosłości“. Tak jest: „wszystkich innych“! Do tych wszystkich innych należy zaliczyć w pierwszym rzędzie publicystów, oraz tych, którzy zajmują się lub przynajmniej interesują ruchem chrześcijańsko-społecznym i roszczą sobie pretensje do tytułu tego ruchu przywódców ideowych. Że każdy z naszych posłów i senatorów „narodowych“, „katolicko-narodowych“, „katolickich“ czy „chrześcijańskich“ z książką tą się zaznajomi, to uważam za rzecz która się rozumie sama przez się do tego stopnia, że zaniedbanie tego obowiązku nazwałbym wręcz grzechem przeciwko obowiązkom swego stanu. A że w Polsce nie znajdzie się ani jeden kapłan, któryby nie nabył tego dzieła, w to wręcz nie mogę uwierzyć i nie chcę.

X. Jan Korzonkiewicz.

Co słychać w Krakowie?

Nowy rozkład jazdy.

(K) Z dniem 15 maja b. r. wchodzi w życie nowy rozkład jazdy na polskich kolejach. Chcąc zasięgnąć informacji, udaliśmy się do Krakowskiej Dyrekcji Kolejowej. Nowy rozkład oparty jest na rozkładzie dawnym, wprowadza jednak wiele ulepszeń.

I tak dla uzyskania szybszego przejazdu z Krakowa do **Pragi i Wiednia** wprowadzono **w połączeniu** od pociągu gdańskiego pociąg pospieszny z Trzebini do Dziedzic, przez co uzyskuje się późniejszy odjazd z Krakowa. Pociąg nadchodzący w godzinach porannych z **Pragi i Wiednia** do Dziedzic przedłużono do Krakowa, przez co uzyskuje się również godzinne skrócenie czasu przejazdu. Przyjazd do Krakowa 9.45. Natomiast **pociąg cieszyński** odchodzący z Krakowa o 19.10 będzie odchodził o 17.45 i przybywał do Cieszyna o 22.20 zamiast o 0.10.

Dla pociągów pospiesznych w sezonie letnim **Warszawa—Zakopane i Warszawa—Krynica** dostawiono zupełnie odnowione luksusowe wagony czteroosiowe. Pociąg posp. z Zakopanego i Krynicy do Warszawy będzie odjeżdżał z tych stacji o półtorej godziny później (odjazd z Zakopanego 21.40, z Krynicy o 20.15), przyjeżdżać do Krakowa o 1.50, do Warszawy 9.30. Pociąg pospieszny lokalny między Krakowem a Zakopanem utrzymany został nadal. Dla ruchu turystycznego uruchomione zostaną bezpośrednie pociągi między **Zakopanem a Krynicą**, odjazd z Zakopanego 7.14, przyjazd do Krynicy 13.35, odjazd z Krynicy o g 14.05, przyjazd do Zakopanego o 20.45. Pociągi te będą kursowały od 1 lipca do 15 września codziennie.

Między **Katowicami a Zakopanem** będą kursowały w niedzielę i święta od 15 maja do 31 sierpnia osobne pociągi wycieczkowe przez Dziedzice, Żywiec, Suchę.

Z dniem 15 maja wprowadzone będą również bezpośrednie pociągi osobowe między **Krakowem a Żywcem**. Odjazd z Żywca o godz. 5.22, Sucha 6.52, Kalwarja 7.49, Skawina 8.25 przyjazd do Krakowa o 9.10. Odjazd z Krakowa 16.55, Skawina 17.51, Kalwarja 18.40, Sucha 19.50, przyjazd do Żywca o 21.05. Pociągi te mają również połączenie do i od Bielska przez Wadowice.

Dla ułatwienia komunikacji **Wadowic z Chrzanowem** uruchomiono osobny pociąg z Chrzanowa do Trzebini w godzinach porannych. Pociąg wychodzący z Krakowa o 16.20 przedłużony będzie do Chrzanowa, przez co odciążony zostanie pociąg cieszyński.

Dla **ruchu podmiejskiego** w stronę Skawiny i Chabówki przewiduje się również niedzielne pociągi wycieczkowe.

Specjalną troską Krakowskiej Dyrekcji jest ruch podmiejski. Czytelnikom „Głosu Narodu“ wiadomo jak obecnie ta strona się przedstawia. W miarę możności będą uruchomione pociągi podmiejskie wagonami motorowemi. Linja Tarnów—Szczucin ma być w przyszłości obsługiwana wyłącznie przez pociągi motorowe.

Olbrzymią tamę ruchowi kładzie ciasnota — już przysłowiowa — dworca krakowskiego. Przez 3 tory przechodzi na dobę **130 pociągów pasażerskich, co bodaj jest rekordem** w swoim rodzaju, a uniemożliwia bezwzględne dostosowanie ruchu pociągów do potrzeb publiczności.

Bieg wszystkich pociągów osobowych w miarę możności przyspieszono.

Dla umożliwienia dojazdu do **Swoszowic** w godzinach popołudniowych uruchomiono między Płaszowem a Swoszowicami nową parę pociągów umożliwaijącą odjazd z Krakowa o g. 15.30 i powrót do Krakowa na godz. 16.50.

Zbrodnia na tle eksmisji.

Robotnik rozgoryczony z powodu nakazu opuszczenia mieszkania, zadał właścicielowi domu śmiertelny cios w brzuch nożem szewskim.

Wczoraj rano zdarzył się w Krakowie niezwykły wypadek, który w dzielnicy grzegórzeckiej wywołał wielkie poruszenie. Zajście rozegrało się na tle eksmisji mieszkaniowej. Stanisław Hynek, robotnik, liczący lat 17, mieszkał z rodziną przy ul. Grzegórzeckiej L. 36, zajmując nieduży pokoik. Przed dwoma dniami rodzina Hynka otrzymała od właściciela tej realności Aadama Kołacza polecenie opuszczenia mieszkania. Oburzony i rogoryczony zarządzeniem eksmisji Hynek udał się do Kołacza, aby odbyć ostateczną rozmowę i uzyskać ewentualne cofnięcie nakazu eksmisji. Rozmowa z początku spokojna, przeszła niebawem w ostrą kontrowersję, a następnie w gwałtowną sprzeczkę, w czasie której Hynek nie panując nad nerwami, dobył momentalnym ruchem noża szewskiego i rzucił się na Kołacza. Kołacz nie zdołał odparować ciosu, gdyż nóż silnem pchnięciem rozpruł mu brzuch. Ranny upadł skrwawiony na ziemię i stracił przytomność. Zaalarmowani domownicy wezwali lekarza Pogotowia ratunkowego, który przystąpił natychmiast do ratowania Kołacza. Wszelka pomoc okazała się już jednak bezcelową, gdyż Kołacz przewieziony do szpitala, zmarł po kilku godzinach strasznych męczarni. — Na wiadomość o wstrząsającym wypadku przybyły na miejsce zbrodni organa policyjne i podjęły śledztwo. W wyniku dochodzeń Hynka aresztowano i odstawiono do więzień sądowych.

—:§:—

Kraków w dniu 3 Maja.

We czwartek dnia 3 maja: godz. 9 rano uroczysta Msza św. w Katedrze na Wawelu z udziałem predzstawicieli władz, godz. 10 rano: Msza św. polowa na Błoniach z udziałem przedstawicieli władz następnie defilada oddziałów wojskowych i policyjnych, oraz młodzieży szkolnej. Nabożeństwa we wszystkich świątyniach niekatolickich. Godz. 15 igrzyska sportowe w stadjonie sportowym wojsk. na Błoniach i zabawy ludowe na Błoniach. Od godz. 15 do 18: zabawa dla dzieci w Starym Teatrze, godz. 19.30 uroczyste przedstawienie w Teatrze miejskim im. Słowackiego. W razie niepogody odbędzie się nabożeństwo w kościele N. P. Marji o godz. 10 rano. Przez cały dzień odbywać się będzie zbiórka przy stolikach i do puszek na „Dar Narodowy 3-go Maja“.

Nałogowy włamywacz w potrzasku.

Organa policyjne przytrzymały w podwórzu domu przy ul. Brodzińskiego L 1, Adama Michalca (lat 33), bez stałego miejsca zamieszkania, karanego już poprzednio ośmioletniem więzieniem za kradzież. Przy aresztowanym znaleziono **przyrządy, służące do włamania**. Michalec planował **kradzież z włamaniem do hurtowni tytoniowej Barucha Lichtiga**, mieszczącej się w tym domu i w tym celu ukrył się w podwórzu między pakami, by następnie ułatwić swym wspólnikom dostanie się przez bramę i wspólnie dokonać kardzieży.

W toku dochodzeń, prowadzonych przez tutejszy wydział śledczy, ustalono, że Michalec **dokonał w dniu 17 kwietnia włamania** do sklepu Emanuela Teufla przy ul. Starowiślnej L. 52, gdzie w godzinach południowych rozbił szybę w szklanych drzwiach i skradł ze sklepu **kasetę żelazną z 296 dolarami, oraz różne przedmioty łącznej wartości około 4.600 zł**. Skradzioną kasetę znaleziono **rozbitą nad brzegiem Wisły** obok stacji kolejowej Grzegórzki. Michalca odstawiono do więzień sądowych. Dalsze dochodzenia w toku.

—oo—

Kraków, dnia 2-go maja 1928.

Ś r o d a 2: św. Zygmunta.

C z w a r t e k 3: Królowej Korony Polskiej.

C z w a r t e k 3: wschód słońca o godz. 4.14, zachód o godz. 19.00.

—o—

OSOBISTE. P. Mieczysław Rychlik, rodem z Wadowic otrzymał we czwartek 26 kwietnia na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora filozofji.

ŚLUB. W sobotę 28 kwietnia odbył się w kościele parafjalnym św. Mikołaja w Krakowie ślub p. Marji Głuszkówny, urzędniczki Administracji „Głosu Narodu“ z p. Janem Majewskim agronomem ze Stopnicy w Ziemi Kieleckiej. Związek małżeński pobłogosławił ks. senator Kasprzyk.

„1 MAJA“ sprowadził do Krakowa zastępy robotników socjalistycznych nietylko z samego miasta, ale z okolicznych fabryk. Zebrawszy się na ul. Dunajewskiego ruszyli socjaliści pochodem na plac Kleparski, niosac transparenty z utartemi frazesami, mającemi wyrażać ich postulaty. Po przemówieniach mencrów socjalistycznych pochód odbył defiladę po mieście. Równocześnie P. P. S. lewica z Czumą na czele urządziła zebranie na placu przy III moście, poczem około 500 uczestników wiecu ruszyło w stronę Małego Rynku. W drodze grupa komunistów złożona niemal wyłącznie z żydów rozwinęła czerwone transparenty, przyczem wznosiła antypaństwowe okrzyki. Burdy gawiedzi żydowskiej wzmogły się przed I Komisarjatem policji przy ul. Starowiślnej, tak, że interwenjował oddział posterunkowych, rozpędzając awanturników. W czasie akcji policyjnej aresztowano kilku osobników, usiłujących wywołać nowe awantury.

ZABAWA HARCERZY GIMNAZJALNYCH. Otrzymujemy następujące pismo: W dn. 22 kwietnia b. r. odbyła się staraniem Koła Przyjaciół I-ej męskiej drużyny harcerskiej w Podgórzu (Kraków XXII) w salach Gimnazjum VI na rzecz akcji obozowej „Zabawa Wielkanocna“, połączona z odczytem i pokazem ludowych zwyczajów wielkanocnych wykonanych przez harcerzy I-ej drużyny. Zarząd Koła składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie wszystkim za łaskawą współpracę, a w szczególności p. dyr. dr. J. Friedbergowi za użycznie lokalu w Gimnazjum VI, P. insp. S. Udzieli za wygłoszenie odczytu. Szanownym Paniom komitetowym za ich trudy, oraz PT. Firmom, które przyczyniły się do uświetnienia przedsięwzięcia, a w szczególności firmom: Caldera-Bankman, Optima, Poturalska — Bajowa, Rożnowski, Śmiechowski.

OTWARCIE PARKU „JUVENIA“ Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej na Błoniach m. w Krakowie nastąpi w dniu 3 bm. o godz. 4 po poł. Z tej okazji zawody footballowe, tudzież pięciobój lekkoatletyczny. Od tego dnia odbywać się będą w każdą niedzielę i święto koncerty orkiestry dętej Związku. Zarząd Związku zaprasza obywatelstwo Krakowa do uczestnictwa, do młodzieży zaś apeluje o wpisywanie się na listę członków i korzystanie z urządzeń parku.

KORZYSTANIE Z PLANT DIETLOWSKICH, które zostaną otwarte w dn. 3 bm. będzie dozwolone aż do odwołania — tylko w ciągu dnia, t. j. od wczesnego rana aż do zmierzchu. Wieczorem na sygnał dany dzwonkiem publiczność znajdująca się na plantach ma je bezzwłocznie opuścić, poczem planty zostaną zamknięte i od tej chwili, aż do ponownego otwarcia przebywać na plantach nie wolno. Magistrat przypomina zarazem przepisy rozporządzenia o ochronie plant wogóle i wzywa do ścisłego ich przestrzegania.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 40 do 45 gr, niezbieranego 50 do 55 gr, śmietanki słodkiej 80 do 85 gr, śmietany kwaśnej 1.80 do 2.40 zł, 1 kg masła 6.40 do 6.60 zł, sera krowiego 1.30 do 1.40 zł, jaja za kopę 8 do 8.40 zł, za sztukę 14 do 15 gr. — Drób: kura 5 do 8 zł, para kurcząt 5 do 9 zł, gęś 10 do 12 zł. Jarzyny: ziemniaki 100 kg 9 do 10 zł, 1 kg 14 do 15 gr, buraki ćwikłowe 30 do 35 gr, marchew 60 do 70 gr, cebula zwykła 65 do 75 gr, cebula egipska 80 do 85 gr, czosnek 1.20 do 1.40 zł, kalafjory sztuka 3 do 4 zł, pietruszka 1 kg 50 do 60 gr, pomidory 1 kg 12 do 14 zł, rzodkiewka wiązka 15 do 30 sztuk 30 do 70 gr, szpinak 1 kg 1 do 1.20 zł, selery 1.80 do 2 zł, sałata szt. 20 do 35 gr, szparagi 1 kg 4 do 5 zł, włoszczyzna 80 do 90 zł, ogórki szt. 2 do 3.50 zł, chrzan 1 kg 1.80 do 2 zł, barszcz 1 litr 35 do 40 gr.

ZŁODZIEJE ZE ZŁOTYM ZEGARKIEM. I Settler z Sokołowa pow. Kolbuszowa zgłosił, w policji, że wczoraj przystąpił do niego w ul. Andrzeja Potockiego nieznany osobnik oferując mu na sprzedaż złoty zegarek. Po chwili zjawił się drugi osobnik, który wprowadził ich do bramy jednej z realności przy tej ulicy celem oglądnięcia zegarka. Gdy Settler wyjął z kieszeni portfel zawierający 600 zł. i 12 dolarów, jeden z nich wyrwał mu z ręki pieniądze, poczem obaj zbiegli.

SPALIŁY SIĘ WĘDLINY. W poniedziałek wieczór wybuchł pożar w wędzarni Grabowskiego przy ul. Szewskiej 16 skutkiem czego spaliło się kilkadziesiąt kilogramów wędlin wartości 500 zł. Przybyła na miejsce straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

KRADZIEŻE. Na szkodę Anieli Mazurek zamieszkałej przy ul. Gromadzkiej 8 skradziono z mieszkania 7 poduszek wartości 700 zł. W czasie przejazdu wozem ul. Kalwaryjską skradziono Wiktorji Grabskiej pakunek zawierający srebro stołowe.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM SKOCZYŁA DO WISŁY z galaru przy starym moście podgórskim Felicja Haubenstock. Przechodnie idący bulwarami wskoczyli do rzeki i wydobyli desperatkę. Lekarz Pogotowia po przywróceniu jej do przytomności odwiózł niedoszłą samobójczynię do domu.

POD KOŁAMI DOROŻEK. Lekarz Pogotowia ratunkowego interwenjował wczoraj trzykrotnie w wypadkach przejechania przez dorożkę samochodową, motocykl i dorożkę konną. Ofiary wypadków: Stanisława Kraja cieślę z Bronowic Małych, Helenę Cichoń, służącą i Zygmunta Bilczewskiego urzędnika, nie uległy na szczęście poważniejszym obrażeniom.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE LABORATORJUM MASZYNY PRZEMYSŁWEJ. Staraniem krak. Towarzystwa technicznego odbędzie się w piątek 4 bm. o godz. 7 wiecz. zwiedzenie laboratorjum elektrycznego maszynowego i pomiarowego Państw. Wyższej Szkoły Przemysłowej w Krakowie z prelekcją p. prof. inż. Leonarda Zglińskiego. Punkt zborny w westibulu Szkoły Przemysłowej Al. Mickiewicza 7. Wstęp tylko dla członków Tow. Technicznego.

WIECZÓR AUTORECYTACYJNY Marji Fedorowiczowej, poetki, przy akomp. fort., z udziałem Marji Kreinerowej pianistki, odbędzie się w piątek 4 b. m. o godz. 7 wieczór w Kollegjum wykładów naukowych, Rynek Linja A—B L. 39, II. p.

ODCZYT O WANDZIE MALCZEWSKIEJ. Dziś 2 bm. o godz. 5-tej pop. w sali Sodalicji Pań Dzieci Marji, Plac Jabłonowskich 3 I. p. wygłosi odczyt p. Marja Friedrich Brzozowska z Warszawy pod tytułem: Wanda Malczewska, patrjotka w duchu Chrystusowym, oraz odczyta utwory pod tyt.: Tajemnica ołtarza. Wstęp wolny.

ODCZYT PUBLICZNY PROF. DRA FRYD. ZOLLA p. t. „Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o nowem prawie patentowem“ odbędzie się we środę 2 bm. o 7-mej wiecz. w wielkiej sali Izby Handl i Przemysł. przy ul. Długiej 1.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Simona“.

Czwartek: „Kiliński“ (uroczyste przedstawienie w dniu Święta Narodowego).

Piątek: „Simona“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Bitwa przy wyspach Talklandzkich.

SZTUKA: „Siódme niebo“.

UCIECHA: Święte kłamstwo.

NOWOŚCI: Poeta-Żebrak.

CORSO: „Zew morza“.

WARSZAWA: „Król bokserów“ oraz „Pięciu ojców i córeczka“.

—oo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę po raz 3-ci „Simona“ Jaques Deval'a. Jutro na uroczystem przedstawieniu w dniu Święta Narodowego „Kiliński“ Michała Bałuckiego.

—oo—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku we czwartek dnia 3 maja o godz. 12 Msza święta, w czasie której orkiestra chłopięca odegra hymn narodowy.

—ooo—

NEKROLOGJA.

† Marcin Staszczak, st. radca sądowy i radca miejski, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 70. Zmarły został powołany do Rady miejskiej po jej reaktywowaniu w roku 1915 po przyłączeniu Podgórza do Krakowa w drodze nominacji ze stronnictwa mieszczańskiego. Pracował w Sekcji III i Komisji łowieckiej. — Pogrzeb odbył się wczoraj z kaplicy cmentarza rakowickiego.

Z sali sądowej

POD ZARZUTEM ZBRODNI DZIECIOBÓJSTWA.

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw **Julji Srokosz**, (lat 28), służącej, oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa z par. 139 uk. Według aktu oskarżenia obwinona udusiła swe kilkumiesięczne dziecko przy pomocy szmaty skręconej silnie dookoła szyji. Sekcja zwłok stwierdziła ślady wrębów na szyji dziecka. — Na rozprawie przesłuchano 4-ch świadków, poczem wydali orzeczenie znawcy sądowi: Dr. Cięćkiewicz i Dr. Kwiatkowski.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego i przemówieniach, przewodniczący postawił sędziom przysięgłym pytanie w kierunku zbrodni dzieciobójstwa. Wniosek obrony na postawienie pytania ewentualnego, że obwiniona dopuściła się zbrodni w przystępie przemijającego zaburzenia umysłowego — trybunał odrzucił. Po półgodzinnej naradzie ława przysięgłych ogłosiła werdykt, uznający Srokoszównę 7-ma głosami winną zbrodni. Na mocy tego werdyktu **trybunał uwolnił ją od winy i kary.** Rozprawie przewodniczył s. s. o. Świądrowski, wótowali s. s. o.: Sośnicki i Gabrjel, oskarżał mck. Dr. Kozłowski.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Życie gospodarczo-społeczne.

Międzynarodowe Targi poznańskie.

(We wczorajszym numerze zamieściliśmy uwagi o otwartych w ub. niedzielę VIII. Targach Poznańskich. Zdania o celowości i skuteczności imprez targowych są na ogół podzielone. Tem chętniej zamieszczamy obecnie spostrzeżenia z obecnych Targów w Poznaniu — uwagi nadesłane nam przez naszego współpracownika, który miał możność zwiedzić na miejscu Targi w dniu ich otwarcia wejść w kontakt z eksponentami jak i zanotować opinje zwiedzających targ fachowców. Naoczne te spostrzeżenia stwierdzają, że Targ Poznański jest jednak instytucją nadzwyczaj żywotną, jest ważnym czynnikiem w rozwoju naszego życia gospodarczego. — Red. „Gł. N.“).

Poznań, 30 kwietnia.

Po raz ósmy w odrodzonej Polsce odbywa się w Poznaniu Międzynarodowy targ na różnego rodzaju towary przemysłowe. Wzrastająca z roku na rok cyfra firm krajowych i zagranicznych, które do Poznania wysyłają swoje eksponaty, świadczy o **coraz większem zainteresowaniu się targami.** Tegoroczne targi są najlepszym dowodem tego zainteresowania. **Z górą 1400 wystawców bierze w nich udział.** Na Targach reprezentowany jest przemysł **polski i obcy.** Dwadzieściasiedm państw obcych obesłało targi poznańskie. Rzecz zrozumiała, że **produkcja krajowa zajmuje przeważną część wystawy.** Z pośród poszczególnych dzielnic państw, idzie na czele **b. Kongresówka,** następnie woj. poznańskie i pomorskie, **Małopolska** i G. Śląsk. Najliczniej na targach są reprezentowane firmy, wytwarzające **maszyny rolnicze.** Jest to rzeczą zrozumiałą wobec tego, że kraj nasz jest przeważnie rolniczy, a wobec postępu kultury rolnej **zapotrzebowanie maszyn rolniczych jest stale duże.** Pługi i lokomobile firmy Kemma z Wrocławia, maszyny rolnicze firmy Woldemar i Günter z Poznania, kolejki wąskotorowe, maszyny rolnicze i maszyny do przetwarzania mleka potężnej firmy Kruppa w Essen, maszyny rolnicze firmy Cegielski i Ska, oto najpoważniejszy dział maszyn rolniczych.

Drugą znakomitą część wystawy stanowią **środki komunikacyjne, przedewszystkiem motorowe.** Zajmują one na wystawie prawie cały duży gmach t. zw. pawilon śląski, oraz część nowo zbudowanej wielkiej hali. W dziale tym spotykamy się z prawdziwym **wyścigiem firm, wyłącznie prawie zagranicznych,** w pokazaniu najnowszych modeli. Elegancja limuzyn automobilowych olśniewa zwiedzających. Zdaje się, że wszystkie znane fabryki samochodów wystawiły swoje wyroby. Fordy, fiaty, cytrynki (Citroen), dajmlery, tatry i w. in., wdzięczą się, prosząc, by je kupić. A obok tych elegantek, pokazujących swoje wdzięki, stoją skromne **automobile ciężarowe,** a nawet autobusy. Oddzielną część pawilonu zajmują motocykle i rowery. Wśród dziesiątek samochodów spotkałem kilka okazów marki „Stetysz“ firmy Rudzki i Ska w Warszawie. Są to — według zapewnień firmy — automobile **wyłącznie polskiej produkcji.** Przedstawiają się bardzo zachęcająco i znajdują nabywców.

Szereg kiosków zajmują **wyroby elektro i radjotechniczne.** Wyroby graficzne zajmują również poczesne miejsce. Wyroby galanteryjne, skórzane i zabawki są naogół słabiej reprezentowane. Natomiast spotkałem **dużo okazów konfekcyjnych, zwłaszcza bielizny.** Wystawcy tego działu to **przeważnie żydki warszawskie i miejscowe.** Dział spożywczy zajmuje prawie całe piętro jednego pawilonu. Nie brak oczywiście spirytualji Kantorowicza. Panie nasze z lubością oglądają wystawy z różnymi środkami kosmetycznymi, nadającymi młodość i piękność buzicm.

Ruch na targach jest bardzo znaczny. — W dniu otwarcia targów, t. j. w niedzielę, zwiedziło je **kilka tysięcy osób.** Co do transakcji, **bywa rozmaicie.** Zależą one od zapotrzebowania towarów z danej gałęzi produkcji. Na moje pytania, skierowane do szeregu wystawców, otrzymałem odpowiedzi uspokajające.

Organizacja targów stoi na wysokości zadania. Niema w tym kierunku narzekań. „Miejski Urząd targu poznańskiego“ spełnia swoje zadania bez zarzutu. **Sprawozdawcy pism spotykają się na każdym kroku z ułatwieniami.** Nic też dziwnego, że wszystkie większe pisma krajowe i zagraniczne przysłały do Poznania swoich przedstawicieli. W ich rzędzie i ja się znalazłem, chociaż przygodnie. Z tego też powodu przesyłam przygodną korespondencję.

jp.

—o:o—

Zastaw rejestrowy na drzewie.

Ostatnio został opracowany projekt rozporządzenia prezyd. o **zastawie rejestrowym na drzewie.** Projekt przewiduje założenie **specjalnego rejestru zastawowego przy sądach handlowych i okręgowych.** Przedmiotem zastawu rejestrowego może być **drzewo, znajdujące się w posiadaniu dłużnika lub też osoby trzeciej** do dyspozycji dłużnika. Najniższą sumą, którą można wpisać do rejestru, jest **suma 30.000 złotych.** Z dobrodziejstwa zastawu korzystać będą mogły firmy zarejestrowane, wykupujące świadectwa przemysłowe I i II kategorji handlowej lub też świadectwa I do IV kategorji przemysłowej. W celu ustanowienia zastawu dłużnik zwraca się pisemnie do właściwego dla siebie sądu rejestrowego. W podaniu winny być wyszczególnione — firma zarejestrowana lub bank, na rzecz których ma być ustanowiony zastaw, suma zastawu, ścisłe wymienienie przedmiotu zastawu rej., wymienienie osoby oraz wyrażona na piśmie przez tę osobę zgoda na przyjęcie nadzoru nad zastawionem drzewem, ścisłe oznaczenie miejsca, gdzie towar zastawiony jest złożony oraz ewentualne zastrzeżenia. Zastaw rejestrowy na drzewie **powstaje i osiąga skutki prawne wobec osób trzecich z chwilą wpisania go w rejestrze zastawów,** prowadzonym przez wyżej wymienione sądy, właściwe dla dłużnika.

—oo—

Ubezpieczenia na życie i posagowe w P. K. O.

Organizacja działu ubezpieczeń na życie, dokonanych bez badania lekarza, odbywa się **w P. K. O.** w szybkiem tempie, tak, iż **w połowie maja b. r. należy spodziewać się rozpoczęcia przyjmowania podań.** Ukończono już ustalanie warunków ubezpieczeniowych, podstaw prawnych, oraz zasad prowadzenia interesu. Obecnie realizowany jest sposób akwizycji i inkasa.

Ubezpieczenia zawierane będą za pośrednictwem urzędów pocztowych lub za pośrednictwem oddziałów P. K. O. Przewiduje się **stałe, okrągłe składki od 3 zł. mies.** Ciekawem również będzie **ubezpieczenie posagowe;** już od 3 zł. miesięcznie będzie można zawrzeć takie ubezpieczenie.

Typy ubezpieczeń, jakie wprowadza obecnie P. K. O., są bardzo popularne zagranicą, gdzie ilość zawieranych ubezpieczeń dochodzi do zawrotnych cyfr, przedewszystkiem dzięki przystępnym warunkom.

Domki robotnicze w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Z inicjatywy Towarzystwa Przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, ma się wkrótce rozpocząć akcja budowy domków robotniczych na tamtejszym terenie. Akcja zasadniczo ma być oparta na koncepcji, by robotnik, który jest w stanie wpłacać 20—30 zł. miesięcznie, a po wprowadzeniu się do nowo wybudowanego domku jeszcze komorne w wysokości koło 50 zł. miesięcznie — mógł mieć w kilka lat po założeniu spółdzielni mieszkaniowej własny domek lub mieszkanie, którego właścicielem hipotecznym staje się po spłaceniu pewnej części długu. Fundusze na budowę składają się z kwot, wpłaconych do spółdzielni przez udziałowców tytułem wpisowego, dalej z udziałów i komornego, oraz z funduszów, które spółdzielnia ma otrzymać w formie długoterminowej pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego.

—o—

Sukcesy finansowe Banku Angielskiego.

Bilans banku angielskiego, ogłoszony w tygodniu ub. i zbiegający się z trzecią rocznicą przywrócenia równoważnika złotego funta sterlinga, **wykazuje najsilniejszą z notowanych od czasu wojny sytuację Banku.** Stosunek rezerw banknotów i monet do zobowiązań, świadczący najlepiej o doskonałej sytuacji Banku, wyrażał się w chwili wprowadzenia równoważnika złotego cyfrą 22.1%, obecnie zaś wyraża się cyfrą 40.3%, co przewyższa stosunek pokrycia do zobowiązań, notowany w lipcu 1924 r. Suma rezerw, wynosząca 45 miljonów f. st., jest najwyższą z notowanych od czasu powrotu do równoważnika złotego. Tylko raz w historji Banku suma rezerw była znacznie większa, gdy wynosiła 150 miljonów f. st. Dzienniki angielskie wyrażają pogląd, że tak doskonała sytuacja Banku Angielskiego po trzech trudnych latach przywrócenia równoważnika złotego zasługuje na szczególne wyróżnienie.

—o:o—

Ospały nastrój w akcjach.

Na rynku walut i dewiz tendencja utrzymana, dolar pryw. 8.89 i pół do 8.90, czeki bankowo 8.90 do 8.95. Bank P. bez zmiany.

W akcjach tendencja utrzymana, panuje naogół zastój, tranzakcje tylko 2-ma papierami, t. j. Bankiem Polskim i Tohanem, przy znaczniejszych obrotach. Ruch naogół ospały.

Na pogiełdziu sytuacja podobna, dolarówka słabiej.

Notowano: Bank Polski 160 zł., Tohan 13.50 zł., Dolarówka 75 i jedna czwarta zł.

Mocna tendencja na zboże zagraniczne

Pszenica 60—61 zł, targowa 59—60, żyto kraj. dw. 58—59, targ. 55—56, owies dw. 47—48, targ. 46—47, jęczmień na krupy 47—49.50. Mąka pszenna krak. 45% 92.50—93.50, 50% 91.50—92.50, krysikowa 96.50—97.50, chlebowa ciemna do pieczenia 78.50—79.50, mąka żytnia 65% krakowska 79—80, żytnia poznańska 65% 82—82.50, razowa żytnia 67—68, pszenna 73 do 74 zł.

Tendencja dla zboża krajowego słabsza, **dla zbóż zagranicznych mocniejsza;** dowozy średnie.

Sprawy skarbowe.

POBÓR PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI PRZEDŁUŻONY.

Rozp. Prezyd. Rzeczypospolitej z dn. 12-go bm. (Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 292) **przedłużono moc obowiązującą ustawy o wymiarze i poborze państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz niektórych budynków w gminach wiejskich — do końca roku 1929.** Stawkę podatkową z roku 1928 w wysokości 7 proc. pozostawiono również i na rok 1929. Ponadto uzupełniono wspomnianą ustawę następującemi przepisami:

W przypadkach, gdy komorne będzie lokatorowi podwyższone lub gdy pobrane, albo umówione komorne jest wyższe od zeznanego i opodatkowanego komornego, obowiązani są właściciele nieruchomości, lub ich zastępcy **zawiadomić właściwą władzę wymiarową o podwyższeniu komornego** względnie o wspomnianej różnicy komornego w ciągu dni 30, po zaszłej zmianie komornego lub doręczeniu nakazu płatniczego.

Za niezłożenie zawiadomienia lub świadome złożenie nieprawdziwych danych, przewidziane są **kary pieniężne** w wysokości dwukrotnej — do dziesięciokrotnej sumy uszczuplonego, lub narażonego na zmniejszenie lub uszczeplenie podatku. Od orzeczeń karnych **dopuszczalne jest prawo odwołania się.** Kary mogą być przymusowo ściągnięte **dopiero po uprawomocnieniu się orzeczenia o wymiarze kary.** W razie niedokonania przez władzę wymiarową wymiaru podatku do dnia 31 marca każdego roku podatkowego lub w razie stwierdzenia rażąco niskich nieprawidłowych wymiarów podatku oraz nadmiernych zaległości podatkowych, lub w razie nieprzelewania — przynajmniej raz na dwa tygodnie — do kasy skarbowej wpływów z podatku oraz odsetek i kar za zwłokę służy ministrowi skarbu prawo wstrzymania opieszałej władzy wymiarowej odpowiedniej części udziału gminy lub powiatowego związku samorządowego w podatkach państwowych lub należnych tej gminie, lub powiatowemu związkowi samorządowemu dodatków do podatków państwowych.

Rozporządzenie upoważnia ministra skarbu **do częściowego lub całkowitego umarzania zaległości w państwowym podatku od nieruchomości** (budynków) w wyjątkowych wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, **gdyby uiszczenie podatku mogło narazić egzystencję gospodarczą płatnika lub gdyby ściągnięcie komornego od lokatora było rzeczą niemożebna.**

Praca chrześć.-społeczna.

TYDZIEŃ SPOŁECZNY W PARYŻU. W dn. 23—28 lipca rb. odbędzie się w Paryżu staraniem Komisji Gener. Tygodni Społecznych we Francji pod przewodnictwem Eugenjusza Duthoit, 20-sty Tydzień społeczny.

Tematem obrad będzie: „Miłość w życiu społecznem“. Miejsce i temat prac czynią w tym roku specjalnie interesującą działalność tej jednej z najczynniejszych placówek katolickiej akcji we Francji. Komitet czyni starania, by pracom zapewnić jaknajlepsze warunki zewnętrzne. Sale dla obrad i kwatery dla uczestników zapewniono już w parku wystaw handlowych, gdzie panuje spokój i cisza. O kilka kroków znajduje się „metro“ paryskie, tramwaje i autobusy, by dać możność łatwej komunikacji z centrum miasta. Dla księży kaplice i lokale w miejscowem seminarjum duchown. i w domach zakonnych w Issy-les-Moulineaux ułatwią pobyt i odprawianie Mszy św.

W czasie „Tygodnia“ czynione będą wycieczki do Sorbony, do sali Wagram, do świątyń paryskich jak Notre Dame de Paris, Notre Dame des Victoires i do bazyliki narodowej Najśw. Serca Jezusa na Montmartre. (KAP).

Sport.

ZAWODY KONNE W KRAKOWIE.

W dn. 28 bm. odbyły się w Rakowicach pod Krakowem zawody konne staraniem 8 p. ułanów im. ks. J. Poniatowskiego, które dały nast. rezultaty:

Konkurs podoficerski O. K. V (uczestników 34 z 8 p. ul., 5 p. a. c., 6 p. a. p., 5 d. a. k.): 1) wachm. Bednarski (Kształt) 8 p. ul., 2) wachm. Mądry (Jędza) 8 p. ul., 3) wachm. Kutek (Marka) 8 p. ul.

Konkurs oficerski O. K. V. Handicap o nagrodę wędrowną ufundowaną przez 8 p. ułanów — brały udział: 6 p. a. p., 5 d. a. k., 8 p. ul. (uczestników 28), 1) Por. Lisowski (Mentekaptus), 2) por. Tetmajer (Migdał), 3) por. Tetmajer (Igumen). W tym konkursie należy zaznaczyć specjalnie, że rozgrywka odbyła się na przeszkodach, których szerokość i wysokość podziwiałaby napewno najwięcej wymagająca publiczność z pierwszorzędnych torów zagranicznych.

Konkurs oficerski ułanów ks. J. Poniatowskiego (uczestników 20). Nagroda honorowa korpusu oficerskiego tegoż pułku. 1) Por. Wolski (Monus), 2) por. Skowroński (Nirwana), 3)

KONKURSY HIPPICZNE W ŁAZIENKACH. W konkursie „Otwarcia“ pierwszą nagrodę osiągnął por. Najnert z 7 p. s. k. na „Małej“, drugi ppor. Danielczyk, dalej por. Sołtan, por. Sroczyński, nadk. Szopa, czwarty i piąty, por. Zbierzchowski, por. Najnert, por. Zbierzchowski.

Z pań przejechały parcours bez błędu pp.: Adela Skarzyńska na „Kismet“, Irena Chodkiewiczówna na „Gutek“. Marja Zwierzchowska na „Łapie“, z panów: Leon Kozłowski na „Cacana“.

W konkursie „św. Jerzego“: rtm. Antoniewicz na „Jowiszu“, mjr. Toczek na „Hamlecie“, por. Najnert na „Małej“, por. Sroczyński na „Łotrze“, ppor. Macharadze na „Łoskocie“, rtm. Antoniewicz na „Koryfeuszu“, rtm. Święcicki na „Molochu“, rtm. Lewicki na „Olafie“.

PECH JUGOSŁOWIAN. Drużyna wiedeńska Wacker pokonała Jugosławję w stosunku 2:1. Zwycięstwo to nie było jednak zasłużone, gdyż Jugosłowianie grali o wiele lepiej i technicznie i taktycznie, a mieli tylko wyjątkowo nieszczęśliwy dzień.

Radjo.

Program stacyj radjowych.

Czwartek 3 maja.

Kraków (566): godz. 10.15 Transmisja nabożeństwa; 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej; 15 Transmisja komunikatu meteorologicznego; 15.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej; 17 Pogadanka dla pań: Posiew patrjotyzmu przez matkę w duszę dziecka, wygłosi prof. A. Balicki; 17.25 Rozmaitości i komunikaty; 17.45 Odczyt p. t. „Przyroda w maju“, wygłosi prof. E. Wyrobek; 19.20 Transmisja z Teatru Wielkiego w Poznaniu opery Joteyki „Zygmunt August“; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa (1111): godz. 10.15 Transmisja nabożeństwa; 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Koncert dla młodzieży z Filharmonji Warszawskiej; 15 Komunikat meteorologiczny i nadprogram; 15.15 Koncert popularny z Filharmonji Warszawskiej; 17 Odczyt p. t. „Wizja dnia 3 Maja w roku 1950“; 17.45 „Wiosna Polska“, słuchowisko radjowe osnute na melodjach ludowych w wykonaniu artystów scen warszawskich, układ i reżyserja L. S. Schillera, opracowanie muzyczne L. Schillera i prof. Br. Rutkowskiego; 19.20 Transmisja z Opery Poznańskiej; 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT; 22.20 Komunikaty; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344.8): godz. 7.15 Gimnastyka poranna; 8.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. Mszę św. celebruje Najprzew. Ks. Biskup Radoński. Kazanie wygłosi Ks. Infułat Stanisław Adamski. Chór śpiewa pod dyr. Ks. Dra Giebułtowskiego: 12.10 Koncert dla młodzieży (transmisja z Filharmonji Warszawskiej); 17.05 Uroczysta Akademja z okazji święta narodowego 3-go Maja; 19.20 „Zygmunt August“, opera narodowa Tadeusza Joteyki (transmisja z Teatru Wielkiego w Poznaniu); 22.50 Komunikaty: meteorologiczny, PATa i ZOKZ.

Katowice (422): godz. 10.15 Transmisja nabożeństwa; 12 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej; 15.15 Transmisja koncertu popołudniowego z Filharmonji Warszawskiej; 17 Odczyt p. t. „O znaczeniu Konstytucji Trzeciego Maja 1791 roku“; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.55 Skrzynka pocztowa; 19.20 Transmisja z Opery Poznańskiej; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Kto wygrał dolarówkę.

Warszawa. (Telef. wł.). Przy ostatniem ciągnieniu dolarówki padły wygrane: 8.000 dol. na Nr. 434.104, 3.000 dol. na Nr. 853.902, po 1.000 dol. na Nr. 805.704, 222.581, 141.875, 956.161, 288.311, po 500 dol. na Nr. 589.397, 224.632, 482.171, 775.660, 440.034, 836.316, 715.029, 401.171, 165.645, 142.081.

INŻ. PAULY UWOLNIONY.

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek odbyła się w sądzie Najwyższym rozprawa w znanej sprawie inż. Pauly'ego z p. min. Miedzińskim. Sąd Najwyższy wyrok sądu apelacyjnego uchylił, polecając ponowne osądzenie sprawy w innym składzie sędziów.

Sąd kasacyjny m. in. uznał, że zniesławienie jest to pomówienie pokrzywdzonego o dokonanie czynu hańbiącego, niemoralnego, lub występnego. Wobec czego konieczne jest ustalenie, że oskarżony zarzucał poszkodowanemu dokonanie konkretnego czynu. Jeżeli zaś oskarżony wypowiada swoją opinję, że ktoś może w przyszłości dokonać takiego czynu — nie jest to zniesławieniem, a obrazą.

Aresztowanie lwowskich komunistów.

W poniedziałek 30 bm. policja lwowska przeprowadziła liczne aresztowania komunistów i zlikwidowała w ten sposób zorganizowany na szeroką skalę występ ich w dniu 1-go maja. Aresztowano 56 komunistów, zajęto 200 kg. bibuły antypaństwowej, 2 szapirografy, 36 transparentów i tablic propagandowych.

Aresztowano m. in. Józefa Engelhardta, ślusarza z Krosna, oraz Szmula Marguliesa, znaną agitatorkę borysławską Adelę Goldfarb. W mieszkaniu niejakiego Schwimmera odkryto olbrzymi skład bibuły i szapirograf. Wpadł również w ręce policji warszawski „Kurjer" St. Penconek oaz lakiernik Fischel Springer, który przygotowywał transparenty o treści antypaństwowej. Wreszcie aresztowano Celestyna Bycz kowskiego, stud. uniw., Ilję Kalityńskiego, redaktora „Sel-rob'u" Pelechatego i w. innych.

STRAJK DROBNEGO KUPIECTWA.

Warszawa. (AW.). Organizacja drobnego kupiectwa zwróciła się do władz miarodajnych z prośbą o przedłużenie godzin w handlu i dla drobnego kupiectwa o 1 i pół godz., t. j. do godz 8 i pół wieczorem. Gdyby postulaty ich nie zostały uwzględnione drobne kupiectwo za mierza zorganizować dwudniowy strajk protestacyjny.

—oo—

Przesunięcie na prawo.

Oto co mówi prasa niemiecka o wyborach we Francji.

Berlin. (PAT.) Prasa berlińska omawia żywo wynik drugiego dnia wyborów we Francji. Demokratyczny „Boersen Kurjer" uważa wczorajszy wynik wyborów za zwycięstwo ośrodka, który właściwie dopiero wczoraj powstało, dzięki zaryseowaniu się całej grupy stronnictw, zdanych nawzajem na siebie. Dziennik przychodzi do wniosku, że prawe skrzydło ośrodka opowiedziało się za polityką zagraniczną Brianda, lewe zaś skrzydło za polityką Poincarego. „Kreutz Ztg." przychodzi do wniosku, że wczorajsze wybory we Francji potwierdzają tylko wynik wyborów pierwszych. W parlamencie francuskim nastąpiło poważne przesunięcie na prawo. Poincare będzie mógł złożyć sobie gabinet taki, jaki mu się będzie podobało.

—oo—

Egipt ustąpił.

Warszawa. (Telef. wł.). Skutkiem energicznej noty angielskiej, rząd egipski okazał się do ustępstw skłonnych. Parlament uprawnił rząd do wycofania projektu rozporządzenia o zgromadzeniach, który stanowił przyczynę ultimatum.

—oOo—

Komisja przyjęła budżet Min. Spr. Zagr.

i zaczęła obrady nad budżetem Ministerstwa Pracy.

Na poniedziałkowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przystąpiono do budżetu działu emerytur oraz rent inwalidzkich i pensyj, którą to ustawę referował pos. Krzyżanowski. Po przemówieniu szeregu mowców m. in. wiceministra skarbu Grodyńskiego referent Krzyżanowski opowiedział się za koniecznością rewizji liczby uprawnionych do pobierania rent inwalidzkich. W głosowaniu komisja przyjęła wniosek referenta o skreślenie 1 miljona zł. z pozycji na emerytury i skreślenie 300.000 z pensji weteranów powstań narodowych oraz 700.000 z zaopatrzenia b. skazańców politycznych, natomiast w myśl wniosku referenta wstawiono nowy dział na utworzenie inwalidzkiego funduszu gospodarczego w wysokości 2 milj. zł.

Następnie komisja przystąpiła do budżetu ministerstwa pracy i opieki społecz.

W dalszym ciągu posiedzenia sejmowej komisji budżetowej w dyskusji poseł Woźnicki zwraca uwagę, że budżet Ministerstwa pracy i opieki społecznej nie obejmuje potrzeb ludności wiejskiej. Poseł Rozmaryn zaproponował podniesienie zapomogi dla instytucji opieki nad sierotami. Pos. Arciszewski uskarża się, że opieką nad młodzieżą i dziećmi społeczeństwo bardzo mało się interesuje. Proponuje on podwyższenie odnośnych pozycji. Poseł Jankowski (N. P. R.) również zgłasza poprawki podwyższenia różnych pozycji między innemi na budowę domów ludowych we Francji. Poseł Dębski (Str. chłopskie) w przemówieniu podkreśla pokrzywdzenie wsi w dziele opieki. Wreszcie poseł Kornecki (Klub. Nar.) skarży się na zbyt wielkie wydatki administracyjne w kasach chorych, oraz na walki partyjno-polityczne w tych instytucjach.

Po przemówieniu kilku jeszcze posłów zabrał głos ponownie p. minister Jurkiewicz przeciwstawiając się wszelkim proponowanym poprawkom poszczególnych pozycji, natomiast uważa za możliwe w porozumieniu z ministrem skarbu dokonywanie wszelkich przesunięć w zakresie preliminowanych ogólnych sum, poczem p. minister odpowiadał na podniesione w toku dyskusji zarzuty. Na tem posiedzenie zamknięto.

Audjencje u króla Amanullaha.

Warszawa. (Telef. wł.) Król afgański przyjął wewtorek o godz. 11 raport szefa protokołu dyplomatycznego R. Przeździeckiego i oficerów polskich, przydzielonych do służby przy królu Amanullahu oraz wiceministra spraw zagranicznych Afganistanu Gulan-chana. Prawdopodobnie król pozostanie w pałacu przez cały dzień stosownie do wyrażonego życzenia. Jedynie z okien i balkonu pałacu król ze świtą będzie przypatrywał się pochodowi socjalistycznemu. Wbrew pierwotnemu projektowi król nie wydał we wtorek przyjęcia i obiad spożył prywatnie. Odjazd nastąpi we środę rano o godz. 9.

Lotnicy przygotowują się energicznie.

Warszawa. (Telef. wł.) Wypadek, jaki zdarzył się naszym lotnikom w sobotę, podczas dokonywania lotu próbnego, a który zmusił ich do przerwania podjętej próby 20-godzinnego lotu, prasa fracuska bardzo rozdęła. Wypadki takie, jak przeciekanie radjatora i pęknięcie pneumatyka przy lądowaniu na ciężkim terenie zdarzają się codziennie wszystkim lotnikom i z tego powodu nie zasługują na żadne dramatyzowanie. Natomiast ważnem jest, że lot pilotów polskich przez ocean Atlantycki jest ostatecznie zadecydowany i odbędzie się nieodwołalnie w końcu maja. Odlot nastąpi z lotniska w Le Bourget, a miejscem lądowania ma być Nowy Jork. Aparat należy do dwupłatowców z jednym motorem typu „Aviont" z silnikiem typu Lorrain o mocy 650 koni mech. Pilotować będzie major Idzikowski, nawigatorem ma być major Kubala. Próby odbywają się w tempie energicznem i obejmują coraz większe przestrzenie nad morzem. Od 10 kwietnia próby były niemal codziennie, przyczem wszystkie, za wyjątkiem sobotniej, miały doskonały wynik. W ciągu dni najbliższych stary silnik będzie zastąpiony przez nowy, poczem próby lotu nad morzem będą wznowione.

Odpowiedź Niemców na notę Kelloga.

Berlin. (PAT.). W poniedziałek ogłoszona została nota ministra Stresemanna do ambasadora Stanów Zjednoczonych w Berlinie, zawierająca odpowiedź niemiecką na propozycję Kelloga.

W nocie tej czytamy m. in.: Rząd niemiecki wita najgoręcej otwarcie rokowań nad sprawą zawarcia międzynarodowego paktu o potępienie wojny. Obie wielkie idee stanowiące podstawę inicjatywy francuskiego ministra spraw zagranicznych i wynikające z niej propozycje Stanów Zjedn., odpowiadają całkowicie zasadom niemieckiej polityki. Niemcy nie są niczem innem bardziej zainteresowani jak tem, aby upr:eć, że możliwość konfliktów wojennych jest wykluczona i że życie narodów ma zabezpieczony rozwój, gwarantujący pokojowe załatwienie wszel kich przeciwieństw między państwami. Zawarcie paktu takiego, do jakiego zmierza obecnie rząd Stanów Zjedn., zbliżyłoby zapewne ludy pośnie do osiągnięcia tego celu.

Pan, panie ambasadorze wskazał w swej nocie na rozważania, które wyrażone zostały przez rząd francuski, w jego wymianie zdań z rządem Stanów Zjednoczonych. Co się tyczy Niemiec, to jako umowy międzynarodowe, któreby mogły posiadać jakąś styczność! z treścią nowego paktu, mogą być brane pod uwagę pakt Ligi Narodów i pakt reński, zawarty w Locarnie. Żadnych innych zobowiązań międzynarodowych tego rodzaju Niemcy nie powzięły. Poszanowanie zobowiązań, wynikających z paktu Ligi Narodów i paktu reńskiego musi pozostać zdaniem rządu niemieckiego, rzeczą nienaruszalną. Rząd niemiecki jest jednak zdania, że zobowiązania te nie nie zawierają nic takiego, coby stało w jakikolwiek sposób w sprzeczności z zobowiązaniami, przewidzianemi przez projekt paktu Stanów Zjednoczonych, przeciwnie, rząd niemiecki sądzi, że zobowiązanie nie używania woj ny, jako narzędzia polityki międzynarodowej, byłoby zdolne wzmocnić myślowe podstawy paktu Ligi Narodów i paktu reńskiego.

Zgodnie z rządem Stanów Zjednoczonych i rządem francuskim, rząd niemiecki jest zdania, że celem ostatecznym winna być uniwersalność nowego paktu. Projekt Stanów Zjednoczonych otwierałby drogę do osiągnięcia tej uniwersalności.

Rząd niemiecki może oświadczyć — czytamy dalej — że gotów jest zawrzeć pakt, według projektu Stanów Zjednoczonych i podjąć w tym celu potrzebne rokowania. Z oświadczeniem tem wiąże rząd niemiecki wyraźne oczekiwanie, że dojście do paktu o takiej doniosłości, nieomieszka wywrzeć wpływu na ukształtowanie się stosunków międzynarodowych. Taka nowa gwarancja utrzymania pokoju winnaby dać skuteczny impuls w dążeniu do przeprowadzenia powszechnego rozbrojenia.

Berlin. (PAT.). Półurzędowy komunikat do noty niemieckiej, wręczonej ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w sprawie paktu przeciwko wojnie, stara się podkreślić, że ta część noty, która mówi o uniwersalności, oraz o kwestji obrony dopuszczalnej w razie naruszenia paktu przez jednego z kontrahentów, nie stanowi bynajmniej żadnego zastrzeżenia w stosunku do sformułowania amerykańskiego paktu. Pozatem komunikat zwraca uwagę, że rząd Rzeszy w swojej nocie, oświadczając gotowość do rokowań, pozostawia otworem drogi do ustalenia szczegółów. Oznacza to również, że rząd niemiecki, przy całej jasności swego stanowiska, unika ostatecznego związania się w szczegółach. Poza tem komunikat oświadcza, że rząd niemiecki nie uważał za konieczne odpowiedzenia specjalną notą na projekt francuski, ponieważ rząd francuski, przedkładając swój projekt w Berlinie, nie dołączył do niego żadnej specjalnej noty.

—oo—

Pierwsze posiedzenie P. N. Rady Zdrowia.

Warszawa. (PAT) W dniu 30 kwietnia b. r. w departamencie służby zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych odbyło się pierwsze posiedzenie Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia. Posiedzeniu przewodniczył w zastępstwie ministra spraw wewnętdznych, który częściowo tylko mógł wziąć udział w pracach Rady, dyrektor departamentu zdrowia dr. St. Giestrzyński.

Witając zebranych dr. Giestrzyński podkreślił potrzebę podtrzymywania stałego kontaktu z przedstawicielami społeczeństwa, a w szczególności z przedstawicielami naukowego świata lekarskiego, oraz zaznaczył, że ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza w jak najkrótszym czasie uruchomić wojewódzkie i powiatowe Rady zdrowia, do istnienia których przywiązuje wielkie znaczenie.

Rada uchwaliła tymczasowy regulamin wewnętrzny, ustalając główne zasady organizacji prac Rady, a następnie rozważyła wniesione przez ministerstwo służby zdrowia na porządek dzienny obrad: 1) projekt ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych, 2) projekt okólnika w sprawie rejestracji gorączki połogowej po poronieniach. 3) Zagadnienie odosobnienia chorych gruźliczne niebezpiecznych dla otoczenia. Sprawy powyższe po ogólnej dyskusji skierowano do szczegółowego rozważenia. W sprawie odosobnienia gruźliczne chorych Rada uchwaliła między innemi zwrócić się z apelem do wszystkich lekarzy, aby chorych na gruźlicę otwartą skierowywali tylko do miejscowości posiadających odpowiednie zakłady lecznicze, względnie sanatorja chroniące przed niebezpieczeństwem przeniesienia się gruźlicy na otoczenie. W końcu Państwowa Naczelna Rada Zdrowia uchwaliła utworzyć na razie następujące sekcje: 1) sekcję administracyjną, powołaną do rozważania zagadnień natury ogólnej z zakresu organizacji państwowej i samorządowej służby zdrowia; 2) sekcję do sprawy walki z chorobami wenerycznemi; 3) sekcję do sprawy walki z gruźlicą; 4) sekcję do sprawy walki z chorobami zakaźnemi.

EDGAR WALLACE: 20

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

Jej wyraz twarzy, kapelusz, przystrojony fałszywem piórem strusiem, przemoczony i wytarty kołnierz futrzany przedstawiał obraz niezapomniany. Audrey nie znała pijaków; jak strasznym jest ten nałóg, uprzytomniła sobie w całej pełni na widok tej kobiety, jej czerwonej, obrzękłej twarzy i bezmyślnego paplania.

Audrey zatrzymała się, chcąc do niej podejść, kiedy drzwi otworzyły się nagle i ukazał się w nich chudy, starszy mężczyzna.

— Co to za hałas? Co to za awantury? proszę odejść, albo zawołam policjanta.'

Audrey słyszała głos Tongera mimo wycia wichru.

— Chcę wejść — stękała nieszczęśliwa, cisnąc się do drzwi.

Audrey widziała, że chce ją powstrzymać, ale rzuciła się na niego.

— Masz!

Nastąpiło krótkie szamotanie się i nagle Tonger wpuścił kobietę do sieni, zatrzaskując drzwi.

— To dom Mr. Marshalta — rzekł dorożkarz — miljonera afrykańskiego... Gdzie ma my jechać, miss?

Kazała się zawieźć najpierw do krawca na Shaftesbury Avenue, przed którego sklepem często wystawała ilekroć w poszukiwaniu za pracą znalazła się w zachodniej części miasta. Potem wstąpiła do sklepu z bucikami; w pobliżu znajdował się przytulny hotelik.

— Kiedyś skończy się ten sen — rzekła Audrey, przyglądając się oknom wystawowym — ale obudzę się przynajmniej w suchem ubraniu!

ROZDZIAŁ XIII.

Bunny wypowiada swoje zdanie.

Marcin Elton stał się zbrodniarzem w następstwie szeregu ściśle ze sobą związanych procesów, dla których punktem wyjścia było wspólne wszystkim ludziom pragnienie — żyć ale nie pracować.

Jako młodzieniec znalazł się po ukończeniu szkół bez żadnych środków do życia, rozporządzając tylko takiemi aktywami, jak ujmujący sposób obejścia, zdolności w prowadzeniu przyjemnej rozmowy i szeregu bogatych przyjaciół, którzy się dali wyzyskiwać. I poszedł tam, gdzie za talenty jego płacono najwyższą dywidendę, a jako człowiek bez skrupułów, pozbawiony poczucia honoru, znalazł się, rzecz prosta, w towarzystwie kobiet i mężczyzn, którzy żyli z własnego sprytu. Był częstym gościem w domach gry (w jednym z nich poznał Dorę i znalazł w niej partnerkę pozbawioną głupich skrupułów); popełnił kilka kradzieży i oszustw nie rzucających się w oczy, umiejąc wyciągnąć dla siebie korzyść z każdego przedsięwzięcia.

W pauzie między drugim i trzecim aktem sztuki, na którą wzięła go Dora, wyszedł do palarni. Kilka osób przywitało go skinieniem głowy, ale tylko jedna zbliżyła się celem nawiązania z nim rozmowy, gdyż Marcin był człowiekiem zamkniętym w sobie, a tem bardziej tej nocy.

— Jak się masz, Eltonie?

Uśmiechnął się mechanicznie i chciał odejść, ale człowiek, który go zaczepił, zdawał się nie widzieć jego niechęci do nawiązania rozmowy.

— Cóż nowego?

— Nic — rzekł znacząco Marcin. — Od czasu kradzieży pereł Melilli Snowden, Londyn stał się mało interesującym.

Slick Smith uśmiechnął się dyskretnie.

— Szkoda wspominać. Nic moje to dzieło. Zresztą prasa niepotrzebnie nadała rozgłos całej sprawie. Ale może masz dla mnie jakąś robotę? Tylko uczciwą.

Marcin wzruszył ramionami.

— Może cygaro? — rzekł Slick i wyjął papierośnicę, nie dając się zbić z tropu.

— Nie.

— Szkoda. Czy widziałeś Shannona?

Marcin odetchnął głęboko.

— Mój drogi, nie widziałem Shannona i nie chcę go widzieć. Nie jestem wogóle usposobiony do prowadzenia rozmowy.

— Serdecznie współczuję — rzekł Slick z żalem. — Ale to wina atmosfery, jaka tu panuje. Lacy Marshalt ma zupełnie inne usposobienie.

Powiedział to, jakby od niechcenia, zapalając cygaro.

— Znam Marshalta tylko powierzchownie — rzekł krótko Marcin.

— Nie sądzę, abyś wiele o nim wiedział. I ja go znam bardzo mało. To również złodziej, tylko, że krzywd jakie popełnia, nie można wynagrodzić.

— Z ciebie dobry chłop, Elton.

Ostatnia pozornie nielogiczna uwaga odniosła skutek.

— Sądzę, że poprzestaniesz na tem, co powiedziałeś — rzekł spokojnie Marcin Elton. — Chcesz okazać się grzecznym.

— Grzeczność jest mi wrodzona — Slick Smith roześmiał się serdecznie i rozbrajająco. — Ale oto dzwonek — wracajmy na widownię.

Jadąc po przedstawieniu do domu, rozmyślał o Slicku. Sztuka nie wpłynęła dodatnio na jego humor, równie jak i na humor Dory. Przez całą drogę nie zamienili z sobą ani słowa.

Poszedł za nią do sypialni, przygotowany na scenę, której się spodziewał.

— Co się z tobą dzieje, Bunny? Czemu nic do mnie nie mówisz? Grasz mi na nerwach.

Odgryzł koniec cygara i zapalił je.

— Rozmyślam — rzekł, siadając w fotelu — czy słyszałaś coś o swojej siostrze?

— Nie — mruknęła — i mam nadzieję, że nigdy już o niej nie usłyszę. Dziwi mnie jednak twoje zapytanie. Wszak sam wyrzuciłeś ją z domu.

Skinął głową.

— To prawda. Nie zapomniałem — rzekł spokojnie. — Londyn jest złem miejscem pobytu dla samotnej i pozbawionej środków do życia dziewczyny. Ciekawy jestem, co się z nią dzieje. Czy nie pisała?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wykaz wygranych

na loterji fantowej na „domy wypoczynkowe“ Związku inteligencji polskiej w Krakowie.

Nr. losu 17 112 120 135 142 163 202 272 277 300 302 337 402 431 488 512 535 555 562 621 660 902 916 962 1458 1702 1710 2001 2148 2193 2204 2209 2214 2234 2236 2253 2259 2270 2293 2347 2390 2431 2445 2510 2618 2874 2888 2892 2920 3213 3218 3220 3297 3298 3401 3411 3465 3875 3921 3945 3961 3962 4001 4006 4035 4045 4053 4090 4092 4144 4145 4165 4288 4421 4465 4469 4606 5006 5014 5047 5081 5091 5093 5104 5150 5169 5180 5188 5199 5211 5267 5311 5368 5375 5496 5550 5574 5726 5758 5775 5787 5804 5948 6101 6114 6205 6208 6258 6415 6461 6605 6613 6623 6624 6701 6792 7409 7515 7830 7842 7869 7883 8022 8023 8106 8108 8200 8314 8379 8450 8492 8503 8578 8595 8723 8724 8802 8989 8998 9044 9045 9136 9351 9352 9382 9390 9407 9489 9502 9505 9508 9914 9932 10373 10394 10670 10692 10801 10879 10937 10964 10985 10990 11238 11345 11348 11363 11377 11378 11390 11392 11426 11445 12144 12228 12250 13063 14019 14078 14096 14097 14504 14527 14727 14747 14903 16301 16458 16470 19347 19368 19568 19582 19583 19667 19822 19848 19856 19902 19920 20003 20211 20220 20301 20412 20481 20507 20556 20568 20587 20602 20603 20905 20919 20925 21011 22030 22207 22209 22491 22503 22511 22516 22603 22632 22656 22662 22685 22850 22853 22857 22859 24218 24266 24522 24523 24527 24722 24723 24804 24817 24823 24874 24875 24876 24877 24878 24879 24898.

Po odbiór wygranych fantów należy zgłaszać się do końca maja 1928 r. we wtorki i czwartki od godz. 16 do 18 u p. Świszczowskiej Zofji, Kraków ul. Krupnicza 19, I. p.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.